



Krzysztof Karczmarsz

Były wicestarosta chce do biblioteki

strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

22 - 28 lipca 2025 r. ■ nr 29 (1013) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ MEDZIĄDA ■ OSTROWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE



strona R7

Mata i IShowSpeed na jednym boisku. Raper otrzymał koszulkę lubartowskiej drużyny

Zaiskrzyło między burmistrzem a parafią

Poszło o przyjmowanie imigrantów w naszym powiecie

STRONA 19

Co padło podczas mszy św. w kościele w Ostrowie Lubelskim na temat rzekomego sprowadzania emigrantów?

Burmistrz Włodzimierz Kołton chce od proboszcza sprostowania.

Kuria siedlecka wyjaśnia sprawę.

Burza nad powiatem lubartowskim. Ludzie stracili uprawy: „To było jak tornado”



STRONA 4

Ul. Legionów w Lubartowie po burzy. Fot. Czytelnik

Taki grad spad na nasz powiat

Janusz Kobyłka pojedzie dla PCK.

Przejedzie trzy tysiące kilometrów

STRONA 3

REKLAMA

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory, Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe. Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem. Kminy Izolowane Kwasoodporne. Tel. 781-495-997, 578 143 582

Ostrówek: Radna Włodek z nieruchomości za 1,7 mln zł

STRONA 20

AUTOPROMOCJA

ATRAKCYJNA PRACA!

wspólnota GRUPA WYDAWNICZA

W DZIAŁE REKLAMY NASZEGO WYDAWNICTWA

CZYTAJ W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

MALOWANIE I MYCIE DACHÓW

510-500-800

FOTOPRZEWORSKI FOTOGRAFIA I FILMOWANIE

21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32

STUDIO KOCK

ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS

TEL. 663 936 341

AUTO KASACJA SKUP AUT

SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI

TEL. 500 644 661

Dom Pogrzebowy Malesa

ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI

BEZPŁATNA CHŁODNIA

Diżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

STOPKA
Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

Antonina Krzysztoń zaśpiewa na Annowaniu

Annowanie - zlot Ann
- w tym roku odbędzie
się 27 lipca na placu
przed ratuszem. Będzie
połączone z Bitwą
Regionów.

- Koła Gospodyń będą ser-
wować potrawy, które znają
najlepiej - nie z książek ku-
charskich, a z babcinego ze-
szytu, z pamięci, z tradycji.
Dania, które na pierwszy rzut
oka wyglądają zwyczajnie,
smakują jak najlepsze wspo-
mnienie z dzieciństwa - zapo-
wiada Urząd Miasta.

Gwiazdą Annowania będzie
w tym roku Antonina Krzyszt-
oń. To polska pieśniarka,
kompozytorka, autorka tek-
stów, urodziła się w Krakowie.
Zadebiutowała w 1981 r. na
Przełądzie Piosenki Prawdzi-
wej w Hali Oliwii w Gdańsku,
co zaowocowało współpracą
z kabaretem Pod Egidą Jana
Pietrzaka. W 1983 r. wygrała
Krakowski Studencki Festiwal
oraz zdobyła główną nagrodę
FAMA - przedstawia artystkę
LOK.

Marcin Kusyk

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

LIPIEC
25
PT.

**Wystawa: Spójrz mi prosto
w twarz, Muzeum Zamoy-
skich w Kozłówce, godz. 12**

LIPIEC
27
NIEDZ.

**Annowanie 2025, rynek
pod ratuszem w Lubarto-
wie, godz. 16**

REKLAMA

**CAŁODOBOWA
APTEKA**
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

**Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
Marcin Grzegorzczak**
Sala pożegnań
Chłodnia
Lubartów,
ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

GAMA
PROMOCJA W DNIACH 22 - 28 LIPCA
- Szynka siatka Smak Górno - 29,99 zł/kg
- Ser sałatkowy typu greckiego Kortos 160 g - 5,99 zł
- Cukier kryształ Polski
(25-26 lipca - Twój kupon w aplikacji) - 1,99 zł przy zakupie 5 kg
- Olej rzepakowy Gama 1 I
(24-26 lipca - Twój kupon w aplikacji) - 4,99 zł przy zakupie 2 szt.
- Lód w kostkach Proste Historie 1 kg (22-26 lipca) - 4,99 zł

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

ambit
● internet
● telewizja
● telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

**Centrum Medyczne
curate**
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrizy / Pielęgniarka
środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa
/ Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
• ginekologiczna
• stomatologiczna
• kardiologiczna
• dermatologiczna
• chirurgii naczyniowej
• urologiczna
• endokrynologiczna
• alergologiczna dla dzieci
• pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

**INFORMATOR
BRANŻOWY**
USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje,
konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

**ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK**
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTO-
BUDOWLANE**
Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeeglądy stanu technicznego
budynków
kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**
22 lipca
godz. 8.00 - 16.00,
Ciecierzyn 5

**24
LUBARTOW**
24wspolnota.pl

Janusz Kobyłka pojedzie dla PCK. Przejedzie trzy tys. kilometrów

Janusz Kobyłka, kolarz z Lubartowa, po raz kolejny wyruszy na trasę, żeby promować idee PCK. Tym razem główny cel stanowią miasta na północy i zachodzie Polski.

- W zeszłym roku przejechałem 2 tys. kilometrów. W tym roku planuje trzy tysiące. To będzie kontynuacja rajdu z zeszłego roku - mówi Janusz Kobyłka. Lubartowski rowerzysta znany jest ze swoich charytatywnych rajdów po Polsce. W ich trakcie promował już honorowe krwiodawstwo, jeździł dla Hospicjum św. Anny, rok temu promował PCK. W zeszłym roku odwiedził miasta na wschodzie - Łuków, Białą Podlaską, Włodawę, Chełm, Hrubieszów, Zamość. Tegoroczny rajd poprowadzi na północ.

- Wyjadę 4 sierpnia z Lubartowa, przez Łuków, Siedlce, pojedę na północ. Miasta docelowe to Ełk, Bartoszyce, Elbląg, Gdańsk, Jastrzębia Góra, Łęborg, Szczecin, Zielona Góra, Oleśnica, Częstochowa, Kelce, Lublin - mówi Janusz Kobyłka. Podobnie jak rok temu kolarz będzie promował idee PCK.



Janusz Kobyłka

100 km

- tyle planuje
dziennie przejeżdżać
Janusz Kobyłka

- Jest 16 głównych oddziałów PCK, do tego ponad 160 delegatur. Będę odwiedzał te, które mnie zaproszą. W czasie rajdu będę zachęcał młodzież do wstępowania do wolontariatu PCK i do nauki pierwszej pomocy - mówi Janusz Kobyłka.

Tegoroczny rajd będzie wyglądał nieco inaczej niż do tej pory.

- Rok temu, gdy miałem oficjalnych patronów, musiałem się spieszyć, żeby zdążyć do konkretnego miasta na określoną godzinę. Na przykład w Hrubieszowie przygotowano mi powitanie, wyszli po mnie z muzyką, zapraszali, żebym został na noc, ale musiałem jechać dalej, bo miałem wyznaczony przyjazd do Zamościa. W tym roku będę jechał bez pośpiechu, dzień przed przyjazdem będę dzwonił do delegatury PCK, którą będę chciał odwiedzić. Planuję pokonać około 100 km dziennie - mówi Janusz Kobyłka.

Marcin Kusyk

Powiat lubartowski:
Chciał sprzedać książkę, stracił pieniądze. Oszustwo na portalu internetowym

18-letni mieszkaniec gminy Jeziorzany zamieścił ogłoszenie na jednym z portali internetowych. Chciał sprzedać książkę. Otrzymał SMS od osoby rzekomo zainteresowanej zakupem. SMS zawierał link, rzekomo do zatwierdzenia transakcji.

- Po kliknięciu w link, na ekranie pojawił się formularz z wyborem banku. Pokrzywdzony wybrał swój bank i zalogował się do systemu. Następnie zadzwoniła do niego kobieta, która przedstawiła się jako pracownica platformy sprzedażowej. Twierdziła, że transakcja została wstrzymana, ponieważ jest to pierwsza sprzedaż z jego konta i konieczna jest dodatkowa weryfikacja - opisuje zdarzenie podkomisarz Jagoda Maj z KPP Lubartów. Kobieta poinformowała 18-latkę, że kwota za książkę zostanie zamieniona na punkty i trzeba to potwierdzić za pomocą płatności BLIK. Mieszkaniec gminy Jeziorzany posłuchał instrukcji, wygenerował kod BLIK i podał go przez telefon. Po chwili zorientował się, z jego konta zniknęło 1500 złotych. Środki zostały wypłacone w bankomacie w Warszawie.

Oszukany zgłosił sprawę na policję, zajmuje się nią KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Trzej mieszkańcy powiatu lubartowskiego zatrzymani z narkotykami. Wpadli jednego dnia

W poniedziałek, 14 lipca policjanci Wydziału Kryminalnego zatrzymali 25-letniego mieszkańca powiatu lubartowskiego.

- W toku ustaleń operacyjnych namierzili jego miejsce pobytu, a podczas przeszukania ujawnili przy nim marihuanę -

informuje podkomisarz Jagoda Maj.

W tym samym dniu podczas kontroli policjanci z Wydziału Prewencji zatrzymali 19-letniego mieszkańca gminy Kamionka. Uwagę funkcjonariuszy zwróciło jego nerwowe zachowanie. Okazało się, że miał przy sobie marihuanę, którą ukrył w portfelu.

W gminie Serniki również w poniedziałek policjanci przeszukali dom 33-letniego mężczyzny. Znaleźli tam amfetaminę, której ilość wystarczyłaby na przygotowanie kilkudziesięciu porcji handlowych.

Wszyscy trzej zatrzymani odpowiadają przed sądem za posiadanie narkotyków, grozi im do 3 lat więzienia.

Marcin Kusyk



Narkotyki znalezione przy jednym z zatrzymanych mężczyzn

Zderzenie Forda i Volvo w Samokłęskach. Sześć osób przewiezionych na badania

Do zderzenia Forda i Volvo w Samokłęskach Kolonii II doszło 13 lipca.

Jak podaje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, 43-letni kierowca Forda Focusa na zakręcie w terenie zabudowanym nie dostosował prędkości do warunków na drodze, zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z samochodem Volvo, którym kierował 43-letni mieszkaniec Puław. Na badania przewie-

ziono sześć osób, w tym dwoje dzieci w wieku 8 i 11 lat, podróżujących Volvo. Interweniował także śmigłowiec LPR. Ostatecznie okazało się, że obrażeń doznał tylko kierowca Forda.

W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły też zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Kamionka i OSP KSRG Samokłęski oraz Zespół Ratownictwa Medycznego.

Marcin Kusyk



Do zderzenia Forda i Volvo w Samokłęskach Kolonii II doszło 13 lipca

Burza nad powiatem lubartowskim. Ludzie stracili uprawy: „To było jak tornado”

Strażacy walczyli ze skutkami burzy. Rolnicy stracili plony. To skutki gwałtownej nawałnicy, która uderzyła w powiat lubartowski 14 lipca.

Gwałtowny deszcz i grad uderzyły 14 lipca w powiat lubartowski. Strażacy mieli pełne ręce roboty. Ogółem w powiecie zanotowano 17 interwencji straży pożarnej. To usuwanie połamanych drzew i konarów oraz wypompowywanie wody.

Strażacy w akcji

Według informacji rzecznika KP PSP w Lubartowie w gminie Abramów strażacy pięciokrotnie usuwali połamane drzewa. W gminie Firlej była jedna taka interwencja. W gminie Kamionka cztery razy usuwano połamane drzewa.

W Lubartowie dwa razy strażacy wypompowywali wodę. W gminie Lubartów były dwie interwencje - jedno wypompowywanie wody i jedno usuwanie drzewa. W gminie Uścimów trzykrotnie usuwano połamane drzewa.

Jednostka w sile dwóch zastępów wyjechała usuwać skutki burzy, która przeszła nad naszą gminą. Interweniowaliśmy w miejscowościach: Michałówka, Wielkie, Sosnówka oraz Wolica - informuje OSP KSRG Abramów. W działaniach brały udział dwa zastępy z Abramowa, strażacy z OSP Wielkolasy i OSP Wielkie - informowała OSP KSRG Abramów.

Kamionka była jedną z gmin dotkniętych burzą. Interwencje straży pożarnej polegały tam na usuwaniu połamanych drzew i gałęzi.

Jak informuje OSP KSRG Kamionka, około godz. 16.44 strażacy we wsi Ostrów usuwali powalone drzewo blokujące drogę.

Z Ostrowa zostaliśmy przedysponowani do miejscowości Kierzkówka, gdzie powalone drzewo blokowało przejazd na drodze powiatowej - informują druhowie z Kamionki. Jedną z jednostek, które usuwały skutki burzy w gminie Kamionka, jest OSP Kozłówka. Około godz. 16.51 druhowie z Kozłówki usuwali drzewo powalone na samochód osobowy.

Grad wybił uprawy

Burza uderzyła w gospodarstwa rolników z powiatu lubartowskiego. Niektórzy stracili całe plony. Jednym z rolników, którzy zostali poszkodowani w czasie burzy jest Adam Bordoź z Annoboru.

- Mam uprawę rzepaku około



GDZIE SKŁADAĆ WNIOSKI

Gmina Lubartów

Wzory wniosków dostępne są w Urzędzie Gminy Lubartów, jak również na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie pod adresem: szacowanie-strat-rolniczych
Do wniosku należy dołączyć:

- kopię wniosku o przyznanie płatności bezpośrednich ARiMR na 2025 rok, kopię ubezpieczenia upraw (jeśli były ubezpieczone).

Przyjmowane będą tylko kompletne wnioski wraz z wymaganymi załącznikami. Powierzchnie upraw uszkodzonych i nieuszkodzonych wpisanych do wniosku muszą być zgodne

z powierzchniami upraw zgłoszonych do dopłat bezpośrednich do ARiMR na 2025 rok.

Wnioski należy składać w Urzędzie Gminy Lubartów w Biurze Podawczym. Druki wniosków dostępne są w Biurze Podawczym oraz pokoju nr 7, tel. 81 854-59-01.

W Michowie

- w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Rynek 1 16, (w nieprzekraczalnym terminie do 24 lipca)

W Kamionce

- w Urzędzie Miejskim, pokój nr 11, II piętro.

W Urzędzie Gminy Abramów

wnioski można składać do 24 lipca

Ul. Legionów w Lubartowie po burzy. Fot. Czytelnik



Małgorzata Oniszczuk, sołtys Nowodworu
Grad, który spadł na pola, nie rozpuścił się od razu, tylko leżał jeszcze przez noc i rozpuszczał się pomału. Przez to też wiele upraw wymarzło



Zniszczone uprawy w Annoborze

8 ha, po burzy jest 100 procent strat. Owies zniszczony w 60 procentach. Pszenżyto stracone w około 30 procentach - wylicza rolnik.

Burza z dużą siłą uderzyła w Nowodwór.

- Tu było epicentrum. Był taki moment, że padało, potem przestało na chwilę padać, potem padało znowu. To było jak

tornado. Koło sklepu Dino gałąź spadła na dwa samochody. Grad, który spadł na pola, nie rozpuścił się od razu, tylko leżał jeszcze przez noc i rozpuszczał się pomału. Przez to też wiele upraw wymarzło. Ludzie stracili uprawy, zboże, ziemniaki, pomidory, wszystko wybite przez grad, ogrody poniszczono. Miała 40 - 60 arów gryki, wszystko

zniszczone, mąż musiał posiać drugi raz. Są tacy, którzy stracili całe uprawy, została im tylko słoma. Zostało już tylko posiać poplony - mówi sołtys Małgorzata Oniszczuk.

W urzędach gmin można składać wnioski o oszacowanie strat.

- Mamy w tej chwili ponad 40 wniosków od rolników.



Zniszczone uprawy w Nowodworze



Annobór po burzy



Taki grad spadł w powiecie lubartowskim

Najwięcej jest z Nowodworu, Nowodworu Piaski, Skrobowa, Skrobowa Kolonii, są wnioski z Annoboru, Łucki Kolonii. Ludzie zgłaszają zniszczenie upraw rzepaku, owsa, pszenżyta, mieszanek zbożowych. Ktoś zgłosił zniszczenie łubinu. Wnioski ciągle napływają, nie wszyscy od razu mogli dojechać na pole i stwierdzić szkody. Dowiadują

się od sąsiadów, że uprawy są zniszczone i składają wnioski. Jeździmy po terenie i oceniamy szkody, będziemy jeszcze jeździć w tym tygodniu - mówi Robert Zygałdo z referatu Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska, Urzędu Gminy Lubartów, który zajmuje się oceną szkód.

Marcin Kusyk
LUB

Ile kosztowały obchody 35-lecia samorządu?

W maju obchodzone było 35-lecie samorządu w Polsce. Na kwietniowej sesji Rady Miasta 100 tys. zł przeznaczono na działania promocyjne, w tym 35-lecie samorządu.

I właśnie wysokość tej kwoty wywołała krytykę ze strony opozycyjnego klubu Inicjatywa dla Lubartowa. Radna Beata Pasikowska wskazywała, że za takie pieniądze można wykonać kilka łazienek w szkołach miejskich. Skarbnik Lucyna Biskup odpowiadała wtedy, że jest to tylko plan wydatków, nie musi zostać w całości zrealizowany.

Radni z Inicjatywy dla Lubartowa 14 czerwca złożyli interpelację do burmistrza Krzysztofa Paśnika z pytaniem o wydatki na 35-lecie samorządu.

Składamy interpelację w sprawie przesunięcia dodatkowych środków budżetowych w wysokości 100 000 zł na organizację obchodów 35-lecia samorządu terytorialnego. Wysokość tej kwoty budzi nasze wątpliwości, w szczególności co do celowości, gospodarności i zasadności poniesionych wydatków publicznych. W związku z powyższym zwracamy się z wnioskiem o: 1. Przekazanie



35-lecie samorządu obchodzono pod koniec maja. Uhonorowano m.in. zasłużonych mieszkańców miasta

szczegółowego zestawienia wydatków z poniesionej kwoty 100 000 zł, wraz z informacją, na jakie konkretnie cele i działania zostały one przeznaczone. 2. Udostępnienie kopii faktur, rachunków lub innych dokumentów księgowych potwierdzających te wydatki - napisali radni. Pod interpelacją podpisali się Beata Pasikowska, Teresa Wolińska, Ewa Grabek, Elżbieta Mizio, Krzysztof Sroka, Aleksandra Berger.

Burmistrz Krzysztof Paśnik w odpowiedzi napisał:
- Z planowanej wstępnie na organizację kwoty 100 000 zł

przeniesiono kwotę 75 000 zł do działu oświata i wychowanie z przeznaczeniem na wynagrodzenia. Pozostałe niewykorzystane środki w wysokości 4699,29 zł zostawiono do dyspozycji w rozdziale rady gmin, miast i miast na prawach powiatu.

Szczegółowy wykaz wydatków (wraz z numerami faktur) na 35-lecie samorządu burmistrz zamieścił w tabeli. Wynika z niej, że na obchody rocznicy samorządu wydano ponad 32,8 tys. zł.

Marcin Kusyk

Nazwa wydatku	KWOTA
Artykuły gospodarstwa domowego (szklanki, wazon, miski)	363,66 zł
Zakup żywych kwiatów	1600 zł
Podkładka dla prowadzącego spotkanie	34 zł
Zakup potraw regionalnych	8000 zł
Wynajem sprzętu gastronomicznego	350,55 zł
Wynajem sprzętu gastronomicznego	1353 zł
Usługa gastronomiczna	7800 zł
Wykonanie zaproszeń na jubileusz 35-lecia samorządu	799,50 zł
Wykonanie statuetek dla Zasłużonych dla Miasta Lubartowa	2200 zł
Usługa poligraficzna - materiały promocyjne	10 311,09 zł

W Bursztynowej będzie kanalizacja, dlaczego nie w Rubinowej?

O plany budowy kanalizacji pytali w interpelacji radni z klubu Inicjatywa dla Lubartowa.

Seria pytań o kanalizację

Z dostępnych informacji wynika, że w najbliższym czasie planowana jest realizacja inwestycji polegającej na budowie ulicy Bursztynowej oraz przyległej do niej ulicy Rubinowej. Zgodnie z założeniami projektowymi: wzdłuż ulicy Bursztynowej przewidziano budowę kanalizacji deszczowej z przykanalikami i układem drenarskim, natomiast w przypadku ulicy Rubinowej, zakłada się jedynie zastosowa-



Radosław Szumiec
zastępca burmistrza
Nie było możliwości zaprojektowania kanału deszczowego w ulicy Rubinowej ze względu na zlokalizowaną w drodze infrastrukturę podziemną

nie powierzchni biologicznie czynnej jako sposobu na odprowadzenie wód opadowych - napisali radni w interpelacji złożonej 16 czerwca i zadali serię pytań:

- Czy na etapie prac projektowych analizowano możliwość wykonania kanalizacji deszczowej także w ulicy Rubinowej oraz jej wpięcia do sys-

temu kanalizacji planowanego w ulicy Bursztynowej? Czy zespół projektowy rozważał lub odrzucił taki wariant, a jeśli tak - z jakich względów? Czy powierzchnia biologicznie czynna zapewni rzeczywiste i skuteczne odwodnienie tej ulicy, biorąc pod uwagę częste zalewanie terenu, szczególnie przy większych opadach desz-

czy oraz spływach z ulicy Szafirowej? Czy Miasto planuje monitoring efektywności zastosowanego rozwiązania po zakończeniu inwestycji oraz czy możliwe będzie w przyszłości uzupełnienie infrastruktury odwodnieniowej, jeżeli obecne założenia okażą się niewystarczające?

Pod interpelacją podpisali się Beata Pasikowska, Aleksandra Berger i Paweł Sokół.

Zastępca burmistrza: będziemy monitorować skuteczność

Odpowiedzi udzielił zastępca burmistrza Radosław Szumiec.

- Na etapie prac projekto-

wych analizowano możliwość budowy kanalizacji deszczowej w ulicy Rubinowej. Nie było możliwości zaprojektowania kanału deszczowego w ulicy Rubinowej ze względu na zlokalizowaną w drodze infrastrukturę podziemną i szerokością pasa drogowego, która wynosi 10 m. W ulicy Bursztynowej istniała możliwość zlokalizowanie kanalizacji deszczowej, ponieważ szerokość pasa drogowego wynosi ok. 16 m. Zwracam uwagę, że kanalizacja w ciągu ulicy Bursztynowej została zaprojektowana jako system rozsączający i nie ma możliwości skierowania do niej dodatkowych wód opadowych z powierzchni innych ulic.

Ponadto wysokościowa niweleta ulicy Rubinowej zaniża się w kierunku ulicy Piaskowej od skrzyżowania z ulicą Bursztynową. Najniższy punkt niwelety ulicy Rubinowej zlokalizowany jest w miejscu zaprojektowanego rowu drogowego. System odwodnienia ulicy Rubinowej został tak zaprojektowany, aby zapewnić skuteczne odprowadzenie wód opadowych z drogi. Miasto będzie monitorowało skuteczność zastosowanych rozwiązań w zakresie odwodnienia ulicy Rubinowej - napisał.

Marcin Kusyk

170 tysięcy za odejście z górnictwa? Tak, ale nie dla górników z Bogdanki

Nowelizacja ustawy o górnictwie pomija lubelską kopalnię. Związkowcy alarmują: to skandal, który zagraża przyszłości tysięcy rodzin na Lubelszczyźnie.

Ministerstwo Przemysłu przygotowuje nowelizację ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego. Celem wprowadzenia zmian jest zwiększenie efektywności dopłat udzielanych z budżetu państwa dla 12 kopalń należących do państwowych spółek. Są to zakłady górnicze objęte tzw. umową społeczną, w której zapisany jest harmonogram ich wygaszania.

Te kopalnie już teraz otrzymują ogromne wsparcie z pieniędzy podatników, bo tylko w 2025 r. rząd ma dosypać do górnictwa ponad 9 miliardów złotych, podał portal wysokienapiecie.pl.

Urlopy górnicze i duże odprawy

Nowelizacja przepisów o górnictwie to konkretne mechanizmy pomocy dla górników z wygaszanych kopalni.

- W części dotyczącej świadczeń dla pracowników likwidowanych zakładów górniczych projekt przewiduje udzielanie, w zależności od rodzaju wykonywanej pracy, urlopów górniczych, urlopów dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla i odpraw pie-

niężnych - informuje ministerstwo.

W praktyce ma to wyglądać tak, że osoba decydująca się odejść z pracy w kopalni będzie mogła otrzymać jednorazową odprawę w wysokości 170 tysięcy złotych. To świadczenie dla górników, którym do emerytury brakuje więcej niż pięć lat (ci przed emeryturą skorzystają z urlopów górniczych). W przypadku pracowników przeróbki jest mowa o czterech latach.

Jednak te mechanizmy pomocy nie są przewidziane dla kopalni Bogdanka, która w świetle zapisów umowy społecznej ma fedrować do 2049 roku i to ona ma zgasić światło polskiego górnictwa węgla kamiennego. W to jednak górnicy nie wierzą, bo właściciel lubelskiej kopalni, spółka Enea planuje drastyczne ograniczenie odbioru z Bogdanki: z 8 mln ton rocznie do 4,5 mln w 2030 roku i do 2,3 mln w 2035 roku. A ponad 80 proc. surowca z lubelskiej kopalni trafia do elektrowni w Połańcu i Kozienicach, należących do właściciela Bogdanki, spółki Enea.

„W rażący sposób pomija naszą Spółkę”

Dlatego przedstawiciele wszystkich związków zawodowych działających w LW Bogdanka wystosowali pismo do przewodniczących klubów parlamentarnych Sejmu i Senatu, w którym domagają się ujęcia Bogdanki w nowelizacji

Związkowcy: Jesteśmy skazani na nierówną walkę z objętymi pomocą podmiotami

ustawy o górnictwie.

- Działania rządu lub zaniechania dotyczące branży górnictwa węgla kamiennego w Polsce może doprowadzić do przyspieszonej likwidacji naszej kopalni. W obliczu tak poważnych wyzwań, z niedowierzaniem i oburzeniem przyjmujemy fakt, że rządowy projekt nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w rażący sposób pomija naszą Spółkę. To nie jest jedynie kwestia niesprawiedliwości to skandal, który godzi w godność i bezpieczeństwo tysięcy górniczych rodzin - piszą związkowcy z „Solidarności”, Związku Zawodowego Górników, ZZ Przeróbka i ZZ Kadra.

- Nie możemy zaakceptować sytuacji, w której pracownicy jedynej rentownej Spółki węglowej, która przez lata ciężko pracowała na rzecz polskiej gospodarki, zostają skazani na nierówną walkę z objętymi pomocą podmiotami. Tymczasem, dla innych zakładów górniczych projekt ustawy przewiduje kompleksowe wsparcie, takie jak: zwolnione z podatku dochodowego jednorazowe odprawy pieniężne, finansowane z budżetu państwa urlopy górnicze w ramach systemu wsparcia dla restrukturyzowanych przedsiębiorstw, osłony

socjalne i programy przekwalifikowania dla osób tracących pracę w wyniku restrukturyzacji, finansowanie tych działań z dotacji budżetowych oraz funduszy unijnych przeznaczonych na transformację regionów górniczych - wyliczają przedstawiciele organizacji pracowniczych.

To „igranie z ogniem”

Związkowcy podkreślają, że zapisy umowy społecznej pomiędzy rządem a przedstawicielami górników nie wykluczają włączenia Bogdanki do ustawy. Umowa mówi bowiem wprost o możliwości dołączenia do niej Lubelskiego Węgla Bogdanka i Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

- Pozostawienie LW Bogdanka S.A. poza systemem ochronnym to igranie z ogniem, którego konsekwencje odczuje, głównie Lubelszczyzna a pośrednio, cała Polska. Nie możemy pozwolić, by odgórna decyzja polityczna, nacechowana brakiem odpowiedzialności i empatii, rażąco krzywdziła Lubelszczyznę i jej społeczność. Oczekujemy stanowczego i sprawiedliwego traktowania - kończą związkowcy z Bogdanki.

Kamil Kulig

Bogdanka ma samochód do przewożenia górników pod ziemią

Do tej pory załoga jest transportowana do miejsc pracy podziemnymi kolejkami podwieszanymi i spagowymi, czyli jadącymi po torach. Od listopada górnicy będą dodatkowo przewożeni samochodem, który obecnie jest w fazie testów.



Samochód pomieści 10 górników

Jak informuje spółka Lubelski Węgiel Bogdanka, to pierwsze auto przystosowane do jazdy w wyrobiskach podziemnych kopalni. Już wkrótce ruszają testy i szkolenia przyszłych kierowców.

- To kolejny krok w stronę modernizacji i zwiększania efek-

tywności transportu pod ziemią. Pojazd będzie służył głównie do przewozu załogi, co znacząco

usprawni przemieszczanie się na dużych odległościach - m.in. do rejonów, gdzie drążone są

wyrobiska udostępniające pole Ostrów - informuje Marcin Kujawiak, rzecznik LW Bogdanka.

- Obecnie trwa proces sprawdzania parametrów technicznych, przygotowania do wdrożenia pojazdu, opracowania regulaminów oraz organizacji szkoleń - dodaje.

Zanim samochód zjedzie kilometr pod ziemię, będzie testowany na specjalnym torze szkoleniowym na powierzchni, gdzie kierowca nauczy się manewrowania w specyficznym terenie.

Auto zacznie wozić górników w listopadzie. Pomieści 10 osób.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Wychowawca świetlicy, Łęczna/ SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Łęczna/ SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel matematyki, Łęczna/ SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Łęczna/SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Łęczna/SP nr 2	1	6 211,00 zł	u
Logopeda, Łęczna/Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna	1	4 666,00 zł	u
Pedagog, Łęczna/Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna	1	4 666,00 zł	u
Kierowca - kurier, Poptawy		30,5 zł/godz.	z
Psycholog/terapeuta środowiskowy, Łęczna/NZOZ VIAMED	1	5 000,00 zł	u
Spawacz, Zalesie/Załoga	1	5 500,00 zł	u
Pomocnik lakiernika, Zalesie/Z	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca - lada mięsna, Kijany		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Łańcuchów/SP	0,4	2 061,20 zł	u
Nauczyciel WOS Łańcuchów/SP	0,1	572,56 zł	u
Nauczyciel EBD Łańcuchów/SP	0,05	286,28 zł	u
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Łańcuchów/SP	0,1	572,56 zł	u
Pracownik produkcji, Ludwin Kol./TORFIX	1	5 100,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Palacz kotłów parowych, Lubartów/ SP ZOZ	1	4 666,00 zł	u
Wychowawca bursy, Lubartów/RCEZ	1	6 211,00 zł	u
Nauczyciel wspomagający ucznia z autyzmem, Wola Sernicka/SP	1	5 500,00 zł	u
Ślusarz, Lisów/Woźniak	1	4 666,00 zł	u
Lakiernik samochodowy/auto detailing, Kamionka/CAR- BŁYSK	1	4 666,00 zł	u
Pracownik magazynowy, Lubartów/ Agromiesz	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca - kasjer, Lubartów		30,5 zł/godz.	z
Murarz - tynkarz, Kierzkówka/Rokicki	1	5 000,00 zł	u
Masażysta, Skrobów Kol./BEZETA		70 zł/godz.	z
Główny księgowy, Jeziorzany/OPS	1	8 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Śmierć w lubartowskiej firmie

Jak informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, w nocy z piątku na sobotę dyżurny lubartowskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że w jednej z firm znaleziono mężczyznę bez oznak życia. Na miejsce przybyli policjanci z grupy dochodzeniowo - śledczej, którzy wykonywali czynności pod nadzorem prokuratora.

- Wstępnie ustalono, że zmarły to 62-letni mieszkaniec gminy Lubartów, który

w chwili zdarzenia wykonywał pracę zawodową. Pomimo podjętej reanimacji nie przywrócono funkcji życiowych - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia sekcji zwłok. Wstępnie wykluczono udział osób trzecich. Okoliczności śmierci mężczyzny są ustalane.

Marcin Kusyk
LUB

Kiedy będzie można wrócić do Wąwozu Korzeniowego w Kazimierzu?

Z informacji, jaką przekazał radnym burmistrz, wynika, że będziemy musieli jeszcze trochę poczekać.

Podczas wspólnego posiedzenia Komisji Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym radna Ewa Wolna zaproponowała komisję objazdową. Spotkanie miało na celu sprawdzenie bezpieczeństwa m.in. w okolicznych wąwozach korzeniowych. Jest to echo wypadku, do którego doszło na początku czerwca br.

Turyści wkraczają na prywatne działki

Ewa Wolna chciała, żeby radni spotkali się w połowie września, ale pozostali członkowie RM, m.in. Ryszard Rybczyński i Mirosław Opoka stwierdzili, że jeżeli chodzi o sprawy związane z bezpieczeństwem, to nie ma na co czekać.

- Trzeba byłoby wskazać miejsca niebezpieczne i tutaj zasięgnąć ewentualnie jakichś informacji od przewodników i innych osób, które wiedzą o takich miejscach i w sposób rzeczowy do tego podejść. Nie czekajmy do września, bo ten okres jest najbardziej gorący, będzie najwięcej ludzi - podkreśla radni.

Jak dodaje Magdalena Sapała, odbiera telefony od zaniepokojonych



Artur Pomianowski,

burmistrz Kazimierza Dolnego

- Po tym, co się stało, my byśmy chcieli, żeby przede wszystkim było tam bezpiecznie. Chcemy mieć pewność, że taka sytuacja się nie powtórzy albo że powtórka będzie bardzo mało prawdopodobna

jonych mieszkańców gminy, bo sytuacja związana z ruchem turystycznym nieco wymknęła się spod kontroli m.in. ze względu na tymczasowe zamknięcie Wąwozu Korzeniowego, turyści wybierali inne trasy, utrudniając mieszkańcom gminy dojazd do domów.

- Turyści byli wprowadzani w błąd, bo docierali do miejsca parkingowego i spacerowali sobie m.in. wąwozem należącym do osób prywatnych. A mieszkańcy, którzy chcieli dojechać do swoich domów, spotykali się z dosyć agresywnymi turystami, którzy mówili, że jest zakaz poruszania się po Korzeniowym Dole, nie rozumiejąc, że jest to droga publiczna - wyjaśnia radna, prosząc o interwencję.

Burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski, nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, kiedy Korzeniowy Dół będzie ponownie otwarty.

- Sprawa jest dość skomplikowana. Po tym, co się stało, my byśmy

chcieli, żeby przede wszystkim było tam bezpiecznie - podkreśla Pomianowski. - Najbezpieczniej by było, jakbyśmy tam wszystkie drzewa wycięli. I w każdym innym wąwozie też - dodaje z przekorą.

Wyjaśnił, że do niebezpiecznej sytuacji zawsze może dojść i nie da się tego w 100 proc. wyeliminować.

- Chcemy mieć pewność, że taka sytuacja się nie powtórzy albo że powtórka będzie bardzo mało prawdopodobna - mówi burmistrz.

Drzewa nad wąwozem rosną na prywatnych działkach

Gmina zleciła analizę wąwozu, ale jest to pomnik przyrody, więc urzędnicy muszą respektować wszystkie narzucone ograniczenia prawne. Dodatkowo granice między Wąwozem Korzeniowym a działkami prywatnymi są dość płynne, więc trwa także ich wyty-

czenie - nie zawsze pokrywają się z tym, co jest „wyjeżdżone” czy „wydeptane”.

- Drzewa, które rosną w koronie tego wąwozu, często są to drzewa na prywatnych działkach, w które my nie możemy ingerować. Ta sytuacja jest dosyć złożona i skomplikowana, chcemy ją wyprostować - wyjaśnia Pomianowski.

I dodaje, że nie potrafi powiedzieć, kiedy wąwóz znów będzie otwarty dla turystów. Liczył, że ruch w Wąwozie Korzeniowym po wypadku uda przywrócić się w ciągu trzech - czterech tygodni, ale ta przerwa może potrwać nieco dłużej.

Przypomnijmy. 5 czerwca po godz. 10 przy ul. Doły w popularnym Wąwozie Korzeniowy Dół w Kazimierzu Dolnym na wycieczkę złożoną z 43 dzieci w wieku od 11 do 12 lat i ich opiekunów spadła gałąź drzewa. Śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportował poszkodowanego do szpitala w Lublinie. Z kolei ośmioro dzieci i opiekunka trafiły do szpitala w Puławach.

Prokuratura w Puławach prowadzi w tej sprawie śledztwo w kierunku art. 157 kodeksu karnego - spowodowanie lekkie i średniego uszczerbku na zdrowiu.

Po tym zdarzeniu władze Kazimierza Dolnego, które są administratorem tego terenu, zapowiedziały przegląd drzew w wąwozie pod kątem bezpieczeństwa.

Agnieszka Gołębiowska

Szczyśliwy finał poszukiwań



Seniora z pomocą policjantów została przekazana załodze karetki pogotowia

78-latka z zanika pamięci z Gminy Końskowola wyszła z posesji i nie potrafiła samodzielnie wrócić do domu. Szukali jej bliscy, sąsiedzi, straż i policja.

To już kolejny przypadek zaginięcia osoby starszej w powiecie puławskim w ciągu miesiąca. Kilka dni wcześniej policja szukała seniora z Gminy Baranów.

W tym przypadku sytuacja wyglądała podobnie.

- Z relacji córki zaginionej kobiety wynika, że 78-latka wyszła z domu do ogrodu i po pewnym czasie nie wróciła do domu. Gdy córka zaczęła jej szukać, okazało się, że seniorce nie ma na posesji. Nie czekając, aż nastanie noc, najbliżsi natychmiast powiadomili służby oraz sąsiadów, informując, że cierpiąca na zaniki pamięci kobieta zniknęła z podwórka. Ktoś z sąsiadów zauważył, że trochę wcześniej seniorka przechodziła przez ulicę i poszła na łąki, w kierunku rzeki Kurówki - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy

Wydziału Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Do akcji ruszyli strażacy z Puław, ochotnicy z pobliskich miejscowości, rodzina i sąsiedzi mieszkanki Chrząchowa. Szukali jej zarówno z ziemi, jak i z powietrza za pomocą kamery drona. W działaniach brał udział również przewodnik z psem.

- Do zaginionej jako pierwszy dotarł jej wnuk. Kobieta była wychłodzona i zdezorientowana, nie można było nawiązać z nią logicznego kontaktu. Niestety droga powrotna okazała się dla niej i wnuka, który nie znał tego terenu zbyt trudna. Na pomoc ruszył policyjny przewodnik z psem służbowym oraz strażacy, którzy z góry, okiem kamery drona namierzali obydwie osoby. Funkcjonariusze pomogli wyostać się z krzaków seniorce oraz jej wnukowi, po czym przekazali kobietę załodze karetki pogotowia - relacjonuje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietróń

Chciał tylko sprawdzić zarzucone wcześniej sieci, ale... sam wpadł w tarapaty

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Opolu Lubelskiego razem z funkcjonariuszami Państwowej Straży Rybackiej z Lublina oraz Strażą Ochrony Wód Polskiego Związku Wędkarskiego z Lublina na gorącym uczynku złapali kłusownika. To mieszkaniec gminy Chotcza (powiat lipski). Akurat spokojnie sprawdzał sobie sieci, które wcześniej zarzucił... A teraz ma poważne kłopoty.



67-latek usłyszał już zarzuty

W czwartek, 17 lipca po południu dzięki wspólnym działaniom opolskich kryminalnych z Państwowej Straży Rybackiej z Lublina i Straży Ochrony Wód Polskiego Związku Wędkarskiego z Lublina na Wiśle doszło do zatrzymania 67-latka z gminy Chotcza. Mężczyzna na wysokości Zakrzowa zajmował się nielegalnym połowem ryb na starorzeczu Wisły.

- Wpadł, gdy przyszedł nad rzekę sprawdzić zarzucone wcześniej sie-

ci. Jak się okazało, w rzece były zarzucone trzy sieci rybackie oraz węgiel - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozielec z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Podczas dalszych czynności funkcjonariusze przeszukali też pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze mieszkańca gminy Chotcza. Znaleźli tam 25 sieci rybackich, dwie węgielce i aparat do wytwarzania alkoholu etylowego sposobem domowym.

- 67-latek usłyszał już zarzuty nielegalnego połowu ryb oraz posiadania aparatury do wytwarzania alkoholu etylowego, do których się przyznał. Wkrótce za swoje zachowanie będzie musiał tłumaczyć się w sądzie - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozielec.

A za złamanie przepisów ustawy o rybach śródlądowych grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, ale także utrata narzędzi służących do połowu. Nielegalne



Nielegalne jest też posiadanie aparatury do produkcji alkoholu bez zezwolenia. Za to z kolei grozi kara pozbawienia wolności do lat 3



Za złamanie przepisów ustawy o rybach śródlądowych grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, ale także utrata narzędzi służących do połowu

jest też posiadanie aparatury do produkcji alkoholu bez zezwolenia. Za to z kolei grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

Agnieszka Gołębiowska

Osobówka wylądowała na barierach

Kierowca nie dostosował prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad autem i uderzył w bariery energochłonne. Sprawa trafi do sądu.

Do zdarzenia doszło we wtorek 15 lipca na drodze ekspresowej S17 w pobliżu węzła Skrudki na drodze w kierunku Lublina, na wysokości miejscowości Parafianka (gmina Żyrzyn).

Jak informuje puławska policja, kierowca Peugeota nie

dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bariery energochłonne. Na miejscu interweniowały służby. Na szczęście 37-latkowi z gminy Żyrzyn nic się nie stało. Przez pewien czas ruch na ekspresowce w miejscu kolizji był utrudniony.

Policja chciała ukarać kierowcę mandatem, ale ten go nie przyjął, wobec czego sprawa znajdzie swój finał przed sądem.

Marta Pietróń

Ciało starszego mężczyzny znalezione w Wieprzu

POWIAT RYCKI: Przez dwa dni strażacy, policjanci i specjalistyczna grupa ratownictwa wodno-nurkowego z Lublina brała udział w poszukiwaniach zaginionego mieszkańca gminy Nowodwór. W środę, 16 lipca odnaleziono ciało.



Brzeg rzeki był również sprawdzany przy pomocy quada. Działania z łodzi prowadzone były również za pomocą sonaru. Wytypowane zostały miejsca, które wymagały sprawdzenia przez nurka

We wtorek (15 lipca) wieczorem policjanci zostali zawiadomieni przez rodzinę o zaginięciu 72-letniego mieszkańca gminy Nowodwór. Z uzyskanych informacji oraz własnych ustaleń wynikało, że zaginiony może znajdować

się w rzece Wieprz lub w jej pobliżu.

- Podjęto akcję ratowniczo-

-poszukiwawczą, którą prowadzono do późnych godzin nocnych. W działaniach ryckich

policjantów wspierali strażacy ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wodno-Nurkowego z KWP Straży Pożarnej w Lublinie, Strażacy PSP w Rykach, policjant z psem tropiącym z Komendy w Łukowie oraz druhowie z OSP w Ułężu i Leopoldowie - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Następnego dnia podczas sprawdzania koryta rzeki Wieprz znaleziono ciało zaginionego.

Podczas działań poszukiwawczych wykorzystano specjalistyczny sprzęt do nurkowania, łodzie z sonarami, drony, quady oraz psa tropiącego.

Ciało mężczyzny decyzją prokuratora zostało skierowane na sekcję zwłok.

Nie żyje poszukiwany 21-latek z Dębłina

POWIAT RYCKI: Niestety tragicznie zakończył się poszukiwania 21-latek, którego zaginięcie zgłosiła rodzina. Ciało mieszkańca Dębłina zostało odnalezione na terenie osiedla Lotnisko.

Zaniepokojona rodzina mężczyzny powiadomiła policjantów o jego zaginięciu po tym, jak nie wrócił do domu. Po zgłoszeniu ryckiej policjanci rozpoczęli akcję poszukiwawczą, w którą zaangażowani byli

również mundurowi z Wydziału Poszukiwań oraz Oddziału Prewencji KWP w Lublinie, strażacy z PSP w Rykach oraz druhowie z OSP Dębłin-Masów, w Brzezinach, Bobrownikach i w Ułężu.

W poniedziałek, 14 czerwca, ciało mężczyzny zostało odnalezione na terenie osiedla „Lotnisko” w Dęblinie. Funkcjonariusze z dęblińskiego komisariatu policji pod nadzorem prokuratury wyjaśniają szczegółowe okoliczności i przyczyny tej tragedii.

US

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Sprzedawca/kasjer, Turka/Lubelski Handel		4 666,00 zł	z
Nauczyciel fizyki, Krasienin Kol.	0,3	1 530,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	8 900,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/SIPBUD	1	35 zł/godz.	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Murarz, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Pomoc mechanika, Świdniczek	1	4 666,00 zł	u
Kierownik sklepu Garbów/Piekarnia Warowny	1	6 500,00 zł	u
Sprzedawca, Zagrody, Garbów/Piekarnia Warowny	1	4 666,00 zł	u
Magazynier z UDT, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Dominów/Złota Rybka	1	6 000,00 zł	u
Kucharz, Bogucin/Elektro - Dor		9 000,00 zł	z
Pomoc kuchenna, Bogucin		30,5 zł/godz.	z

u - umowa o pracę; z - umowa zlecenie

59-latek miał blisko 2500 porcji amfetaminy

Blisko 2500 porcji dilerkich amfetaminy. Tyle środka odurzającego zabezpieczyli dęblińscy kryminalni u 59-letniego mieszkańca powiatu ryckiego.



Wstępne badania wykazały, że zabezpieczony proszek to amfetamina. Według szacunków z zabezpieczonej ilości można byłoby przygotować około 2500 porcji dilerkich

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Rykach, do zatrzymania doszło w miniony czwartek. Policjanci z komisariatu w Dęblinie, działając na podstawie ustaleń operacyjnych, przeszukali mieszkanie 59-latka. Znaleźli trzy woreczki foliowe z białą, zbryloną substancją oraz gotówkę w różnych walutach, o łącznej równowartości około 20 tysięcy złotych.

Wstępne badania wykazały, że zabezpieczony proszek to amfetamina. Według szacunków z można z niego byłoby

przygotować około 2500 porcji dilerkich.

- Zatrzymany usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości substancji psychotro-

powej. Sąd go aresztował na okres trzech miesięcy - przekazał aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP w Rykach.

Mężczyźnie grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Policja nie wyklucza dalszych działań w sprawie.

mp

17-latek z Poniatowej zatrzymany przez kryminalnych

W piątek, 11 lipca wieczorem w Poniatowej opolscy kryminalni zatrzymali 17-letniego mieszkańca miasta.



Podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy 17-latku woreczek z marihuaną

Chłopak wychodził właśnie ze sklepu, kiedy podeszli do niego funkcjonariusze. Mieli oni wcześniej informacje, że może posiadać narkotyki. Nerwowe zachowanie nastolatka od razu wzbudziło ich czujność - i jak się okazało, słusznie.

Podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy 17-latku woreczek z marihuaną. To jed-

nak nie był koniec. Mundurowi przeszukali również jego miejsce

zamieszkania i tam natrafili na kolejny woreczek z tą samą sub-

stancją. Według ustaleń z zabezpieczonych ilości można byłoby wytworzyć kilkanaście porcji handlowych.

Młody mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzut posiadania narkotyków.

- Nienotowany dotąd mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do jednostki Policji, gdzie usłyszał zarzut z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności - mówi komisarz Sabina Piłat-Koziół z KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiewska

Halo! Policja? Po drodze biegają konie!

Dokładnie takie zgłoszenie odebrali w minioną środę 16 lipca z samego rana puławscy policjanci. Na drodze między Końskowolą a Sielcami biegają trzy młode konie. Funkcjonariusze zabezpieczyli zwierzęta, a nieodpowiedzialnego właściciela ukarali mandatem.



Policjanci schwytali konie i zaprowadzili na pobliską łąkę, a w międzyczasie ustalili właściciela zwierząt

Zachowania zwierzęcia nie da się przewidzieć. Dlatego, gdy zgłaszający zajście świadek zobaczył wczesnym rankiem

konie wolno biegające po drodze publicznej, przecierał oczy ze zdumienia i czym prędzej zawiadomił służby. Dyżurny

puławskiej komendy wysłał we wskazane przez niego miejsce policyjny patrol. Istotnie na drodze między Końskowolą a Siel-

cami biegają trzy młode konie, które w każdej chwili mogły np. wpaść pod nadjeżdżający samochód czy inny pojazd. -

- Policjanci schwytali konie i zaprowadzili je na pobliską łąkę. Pilnując, aby zwierzęta nie uciekły, ustalili ich właściciela. Okazało się, że 67-latek mieszka w Puławach, natomiast konie trzyma w Końskowoli. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 złotych za niewłaściwe pilnowanie zwierząt, które swym zachowaniem stwarzały niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy

Komendy Powiatowej Policji w Puławach i przypomina:

- Zgodnie z art. 77 kodeksu wykroczeń, właściciel zwierzęcia jest obowiązany do zachowania zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, zwłaszcza w sytuacji, gdy zwierzę swoim zachowaniem (na przykład biegając po drodze, między jadącymi samochodami) stwarza niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka. Za to wykroczenie, kodeks przewiduje karę ograniczenia wolności, grzywny albo karę nagany.

Marta Pietroń

Z trzema promilami spowodował kolizję

41-latek z Puław wjechał swoim Volkswagenem w inny samochód.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (17 lipca) na jednym z osiedlowych parkingów przy ul. Sienkiewicza w Puławach. 41-latek wjechał tam swoim osobowym Volkswagenem i manewrując autem, uderzył w zaparkowaną tam Skodę. Myśląc, że nikt nie widział, co się stało, jak gdyby nigdy nic, zaparkował w innym miejscu. Pech chciał, że wszystko widział właściciel uszkodzonego samochodu i zawiadomił policję.

- Po przyjeździe policjantów okazało się, że kierujący Volkswagenem, 41-letni mieszkaniec Puław jest nietrzeźwy. Miał 3 promile alkoholu w organizmie! Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że nie posiada uprawnień do kierowania, ma natomiast półroczny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Pojazd, którym się poruszał, nie miał z kolei ważnych badań technicznych, dlatego policjanci zatrzymali jego dowód rejestracyjny - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna, gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, mimo obowiązującego go zakazu sądu.

Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem.

Marta Pietroń

Kradzież, pościg i zatrzymanie w lesie. Sprawca w rękach policji

POWIAT OPOLSKI: Opolscy policjanci zatrzymali 32-letniego mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą, który ukradł ciągnik rolniczy z posesji w Kazimierzu Dolnym, gdzie wynajmował domek letniskowy.

Po zuchwałej kradzieży próbował uciec przez pola i lasy, jednak dzięki sprawnej akcji służb mundurowych, został ujęty, a skradziony Ursus odzyskany. Mężczyźnie grozi do pięciu lat więzienia.

Do zdarzenia doszło w niedzielny poranek. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim otrzymał zgłoszenie o pościgu za mężczyzną kierującym ciągnikiem rolniczym marki Ursus. 32-latek, który przemieszczał się w stronę powiatu opolskiego, zdołał chwi-



Mężczyźnie grozi do pięciu lat więzienia

lowo uciec funkcjonariuszom, zjeżdżając z drogi i wjeżdżając w tereny rolne, a następnie do kompleksu leśnego. Co istotne, poszukiwany był już wcześniej przez opolskich policjantów w związku z samowolnym oddaleniem się ze szpitala w Lublinie w piątek, 11 lipca.

Kierujący ciągnikiem nie reagował na polecenia policji i próbował zgubić pościg, korzystając z zalesionych i trudno dostępnych terenów. Do działań dołączyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej oraz druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych. Wspólnymi siłami

Do działań dołączyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej oraz druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych. Wspólnymi siłami udało się odnaleźć porzucony pojazd w lesie nieopodal Opola Lubelskiego



udało się odnaleźć porzucony pojazd w lesie nieopodal Opola Lubelskiego, a samego sprawcę zatrzymano na terenie Kazimierza Dolnego.

Zatrzymany został doprowadzony do policyjnego aresztu. Usłyszał już zarzuty dotyczące kradzieży ciągnika oraz nie-

zatrzymania się do kontroli drogowej pomimo wyraźnych sygnałów wydanych przez funkcjonariuszy. Decyzją prokuratora, wobec 32-latka zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

(ag)

Wyniosła biżuterię na blisko 120 tys. zł, bo... chciała spłacić długi

48-latka z Puław za każdym razem wykorzystywała moment, gdy ekspedientka obsługiwała innych klientów. Usłyszała zarzut kradzieży. Grozi jej do 5 lat więzienia.



Policji udało się odzyskać część skradzionych przedmiotów. Sklep oszacował straty na blisko 120 tys. zł

Eupem przedsiębiorczej puławianki padły złote łańcuszki, kolczyki, pierścionki i inne

kosztowności. Wynosiła je z jednego z punktów jubilerskich w centrum Puław. W ten sposób od stycznia tego roku dotąd wyniosła towar o wartości ponad 120 tys. zł. Schemat jej działania za każdym razem był ten sam. Najpierw udawała zainteresowanie zakupem, a nieświadoma niczego ekspedientka pokazywała jej różne przedmioty. Towar podwędzała, gdy do punktu wchodził inni klienci i sprzedawczyni zajmowała się ich obsługą. W tym czasie 48-lat-

ka wychodziła z towarem. I tak udawało jej to przez kilka miesięcy. W lipcu ponownie pojawiła się w punkcie z biżuterią. Ale tym razem nie miała szczęścia. Pracownica rozpoznała ją i zawiadomiła służby.

- Policjanci prewencji zatrzymali kobietę. 48-latka przyznała się do winy i wytłumaczyła, że kradła, aby spłacić długi. Część biżuterii zdążyła już sprzedać. Kilkaście sztuk kosztowności zabezpieczyli u niej policjan-

ci z Wydziału Kryminalnego - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Puławianka usłyszała zarzut kradzieży. Prokurator zastosował wobec niej środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. Grozi jej nawet 5 lat odsiadki.

Marta Pietroń

Mieszkańcy Góry Puławskiej:

Albo remont, albo zablokujemy drogę

Zdeformowany asfalt i chodniki, w czasie deszczu woda stojąca wielkimi kałużami, a nawet zalewająca posesje. To codzienność mieszkańców ul. Kozienickiej i Janowieckiej w Górze Puławskiej. Właśnie zakończyli zbieranie podpisów pod petycją do władz województwa, by prosić o remont dróg wojewódzkich.

Góra Puławska to malownicza miejscowość położona tuż pod Puławami. Gdy na Wiśle był tylko jeden most, to właśnie tędy przejeżdżał niemal każdy, kto jechał w kierunku Radomia.

Przebiega przez nią trzy drogi wojewódzkie, które przecinają się na jednym skrzyżowaniu - biegnąca w kierunku Zwolenia i Radomia droga 874, biegnąca w kierunku Janowca droga nr 743 i w stronę Kozienic - droga nr 738. Stąd też wzięły się nazwy ulic będących ich fragmentami.

Jak podkreślają zarówno mieszkańcy, jak i władze gminy, drogi te pełnią dużą rolę nie tylko w lokalnej komunikacji. Prowadzą także - w przypadku ul. Janowieckiej - do atrakcji regionu, którymi tak chętnie chwala się władze województwa - Zamku w Janowcu i Parku Rozrywki Magiczne Ogrody. Z drugiej strony ul. Kozienicka stanowi alternatywną drogę dojazdu do przeprawy przez Wisłę w sytuacji chociażby wypadku na którymś z pu-

„



Kamil Lewandowski,

wójt gminy Puławy

Nie chciałyby, że tutaj sytuacja tego typu musiała doprowadzić do tego, że dopiero pojawi się refleksja i dopiero te środki znajdą się, jak wydarzy się coś naprawdę nieprzyjemnego.

ławskich mostów, gdy droga jest nieprzejezdna, a policja kieruje na objazdy. To właśnie Kozienicką można szybko dostać się do drogi ekspresowej S12, a dalej S17, albo do Puław.

O ile DW 874 w Górze Puławskiej nie wymaga remontu, to dwie pozostałe aż proszą się o modernizację.

Z czym jest problem? Zarówno ul. Kozienicka, jak i Janowiecka to ruchliwe drogi, którymi poruszają się nie tylko samochody osobowe, ale i ciężarówki załadowane np. piachem. Zdeformowany asfalt sprawia, że jazda tamteży do przyjemnych nie należy.

- Jak jedzie taka naładowana ciężarówka, to mi się wszystko w domu trzęsie. Bo przecież oni nie jadą zgodnie z przepisami 50 km/h - opowiada mieszkaniec ul. Janowieckiej.

Domy zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie ulicy znajdują się w dość bliskiej odległości od jezdni.

Kolejny mankament to tragiczny stan chodników, które w niektórych miejscach wprost wrastają w ziemię. Nietrudno również zawadzić o wystającą płytę. Poruszanie się nim i drogą niestety do bezpiecznych nie należy.

Problem stanowi również odwodnienie dróg.

- Obydwie drogi obecnie niestety nie posiadają wystarczającego odwodnienia, co w przypadku intensywnych opadów deszczu, skutkuje zalewaniem nieruchomości przyległych do drogi i stratami na posesjach. Dodatkowo na drogach powstają liczne kałuże, co utrudnia zarówno jazdę samochodem, jak również ma wpływ na osoby poruszające się chodnikami, które są ochlapywane wodą z jedni. Wielokrotne interwencje u zarządcy drogi nie przyniosły jak dotąd rozwiązania tego problemu - piszą mieszkańcy w petycji, którą zamierzają złożyć na ręce marszałka Stawiarzkiego.

Remont planowany od kilku lat

Potrzebę tę już od kilku lat mieszkańcy sygnalizowali lokalnym władzom, a te zarządowi województwa.

Jeszcze, gdy gminą zarządzał poprzedni wójt, urzędnicy uzgodnili, że gmina przygotowuje na swój koszt dokumentację projektową na potrzeby remontu. I tak się stało.

- Zostały opracowane projekty dla obu tych dróg. Zarząd Dróg Wojewódzkich był zamawiającym, natomiast całość prac projektowych sfinansowaliśmy z naszego budżetu. Kosztowało to nie-

spełna milion złotych. Ten dla ul. Janowieckiej, mniej skomplikowany, był gotowy z końcem ubiegłego roku, natomiast prace nad projektem dla ul. Kozienickiej, bardziej złożonym, ze względu na potrzebę budowy zbiornika separacyjno-odparowującego, zakończyły się wiosną tego roku - tłumaczy Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Jak podkreśla, już jesienią ubiegłego roku, wiedząc, że prace nad projektami zmierzają do końca, wystąpił do władz Województwa Lubelskiego z wnioskiem o zabezpieczenie środków na remont wspomnianych ulic. Mimo rozmów inwestycja nie znalazła się w budżecie na ten rok.

Mieszkańcy: Bierzemy sprawy w swoje ręce

Dlatego teraz zdeterminowani mieszkańcy nie zamierzają odpuścić. W czerwcu zorganizowali spotkanie, na które zaprosili również wójta i wspólnie z władzami gminy opracowali strategię walki o remont dróg na ul. Kozienickiej i Janowieckiej.

Chcą skierować do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie petycję z prośbą o zabezpieczenie w budżecie województwa na przyszły rok pieniędzy na tę inwestycję. Jak podkreślają, skoro władze województwa tak chętnie chwala się atrakcjami w naszym powiecie, to czy nie wstyd im przed turystami, że ci muszą dojeżdżać do nich drogami w tak złym stanie.

W ubiegłym tygodniu zakończyli zbieranie podpisów, które wraz z petycją, na czele z wójtem, zawiozą do marszałka. Inicjatywę mieszkań-

ców tej miejscowości popierają również mieszkańcy innej wsi w gminie Puławy, np. Gołębia, gdzie również trwała zbiórka podpisów pod petycją.

- Najpierw będziemy prosić grzecznie. Jeśli to nie przyniesie skutku, bierzemy pod uwagę nawet blokadę drogi - mówi wprost jeden z mieszkańców ul. Janowieckiej, zaangażowany w sprawę.

Potrzebna gruba kasa

Samorządowcy znają już szacunkowe koszty remontu obu ulic. Niestety nie są małe.

- Jeśli chodzi o ul. Janowiecką to ok. 11,4 mln zł. Natomiast w przypadku ul. Kozienickiej, to dużo większa kwota, bo ponad 44 mln zł. To duże koszty, które znacząco wykraczają poza możliwości finansowe gminy. Nawet gdyby chodziło o jakąś częściową partycypację w kosztach, to nie jesteśmy w stanie podołać temu finansowo - mówi wójt Lewandowski.

Dlaczego tak drogo? Jak tłumaczy wójt projekt zakłada kompleksowy remont tych dwóch ulic, który będzie polegał nie tylko na wymianie asfaltu i budowie chodników. Na ul. Kozienickiej oprócz tego ma powstać ścieżka rowerowa.

- Plus oświetlenie i to, co najbardziej niewłaściwe, czyli odwodnienie tych dróg. O ile w przypadku ul. Janowieckiej ten system jest nieskomplikowany, o tyle na Kozienickiej konieczna jest budowa zbiornika, który będzie gromadził wodę opadawą. To niestety przekłada się na koszty inwestycji - wyjaśnia wójt gminy Puławy.

Konieczna będzie też korekta przebiegu osi jezdni, co bę-

dzie wiązało się w niektórych miejscach z koniecznością wykupu działek od mieszkańców w ramach tzw. specustawy.

Wójt Lewandowski ma nadzieję, że petycja odniesie skutek. Przypomina, jak mieszkańcy innych miejscowości w powiecie walczyli o chodniki, po tym, jak ktoś zginął.

- Mieszkańcy się oflagowali i wtedy pieniądze szybko się znalazły i te inwestycje powstały. Nie chciałyby, że tutaj sytuacja tego typu musiała doprowadzić do tego, że dopiero pojawi się refleksja i dopiero te środki znajdą się, jak wydarzy się coś naprawdę nieprzyjemnego - dodaje Kamil Lewandowski.

Co na to władze województwa?

O możliwości realizacji inwestycji w 2026 r. zapytaliśmy Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, który jest administratorem obu dróg. ZDW potwierdza, że jest w posiadaniu dokumentacji na remont obu dróg.

- W planie robót w 2025 r. na drogach wojewódzkich zarządzanych przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, nie przewidziano wykonania robót budowlanych, ponieważ dla przedmiotowych inwestycji nie nie uzyskano jeszcze decyzji ZRID (zezwoleń na realizację inwestycji drogowej). W związku z planowaną realizacją inwestycji drogowej w bieżącym roku zostaną złożone wnioski o wydanie takich decyzji - odpowiada Paweł Szumera, dyrektor ZDW w Lublinie.

Marta Pietroni

Tego mieszkańcy gminy Janowiec się nie spodziewali

Dwa razy w ubiegłym tygodniu musieli interweniować saperzy w Janowcu w powiecie Puławskim z powodu niewybuchów z czasów II wojny światowej. Raz zostały znalezione w kopalni piachu, innym razem w lesie.

To już kolejna taka sytuacja w powiecie w tym roku. W ubiegłym tygodniu na po-



Wszystkie odnalezione w Janowcu niewybuchy zostały zabezpieczone i zneutralizowane przez saperów

dejrany przedmiot natrafili najpierw pracownicy tamtejszej kopalni piachu. Kilka dni później mieszkaniec gminy podczas spaceru po lesie zauważył kolejne - granaty: ręczny i moździerzowy.

- Na miejsce natychmiast skierowani zostali policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, w tym policyjny pirotechnik, którzy zabezpieczyli teren i powiadomili patrol saperów. Do czasu przybycia saperów miejsce było nieustannie nadzorowane przez funkcjonariuszy,

aby zapobiec zagrożeniu dla osób postronnych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i przypomina, by w sytuacji odnalezienia podobnych przedmiotów nie przynosić ich i zawiadomić policję.

- Tego typu znaleziska mogą być bardzo niebezpieczne, mimo upływu lat - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Miotła dotarła do sanepidu

Po zmianie Lubelskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego przyszła pora na zmiany trzech powiatowych inspektorów sanitarnych: w Białej Podlaskiej, Radzynie Podlaskiej i Kraśniku. Co ciekawe, powiatowi inspektorzy w dwóch pierwszych powiatach zaczęli pracować tuż po powstaniu rządu PiS Mateusza Morawieckiego.

Marcin Nowik zaczął pracować w styczniu 2018 r. na stanowisku Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białej Podlaskiej po odejściu na emeryturę poprzedniej szefowej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej Zofii Badach.



Marcin Nowik był szefem sanepidu do 11 lipca

11 lipca został odwołany przez szefa sanepidu wojewódzkiego po uzyskaniu opinii wojewody lubelskiego.

Od 12 lipca obowiązki Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białej Podlaskiej pełni Jarosław Sawicki, do momentu wyboru na to stanowisko kandydata w drodze konkursu. Już przed kilkoma laty Jarosław Sawicki był zastępcą dyrektora Powiatowej Stacji

Sanitarno-Epidemiologicznej w Białej Podlaskiej, a ostatnio pracował jako kierownik oddziału nadzoru sanitarnego.

Podobnie w Radzynie Podlaskiej w styczniu 2018 r., po odwołaniu przez starostę radzyńskiego z funkcji Powiatowego Państwowego Inspektora Sanitarnego w Radzynie Podlaskiej odchodzącej także na emeryturę Elżbiety Cybuchowskiej, to stanowisko, przy udzieleniu zgody Wojewódzkiego Państwowego Inspektora Sanitarnego, zajęła Nina Struczyk, wcześniej kierownik ds. systemu jakości Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białej Podlaskiej.

Także z dniem 11 lipca wojewódzki szef sanepidu odwołał ją z tego stanowiska.

Od 12 lipca obowiązki szefa radzyńskiego sanepidu zaczęła pełnić Alicja Wójtowicz, od wielu lat kierownik nadzoru sanitarnego radzyńskiej PSSE. Zapo-

wiedziano wybór na stanowisko radzyńskiego PPIS kandydata w drodze konkursu.

W Kraśniku 11 lipca odwołana została ze stanowiska Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego Joanna Sarzyńska, która była na tym stanowisku od listopada 2020 r. Od soboty, 12 lipca obowiązki PPIS pełni Agnieszka Karczmarzka, kierownik sekcji higieny żywności i żywienia PSSE, zarazem grzyboznawca.

Dokonujący tych zmian dr. n. med. Piotr Dreher został na stanowisko Lubelskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego powołany z dniem 1 czerwca przez Głównego Inspektora Sanitarnego dr. n. med. Pawła Grzesiowskiego.

Przed nim dyrektorem była dr Maria Korniszuk, która od 2020 r. kierowała wojewódzkim sanepidem.

Marek Pietrzela

Kazimierz Dolny ponownie stolicą kina

Kazimierz Dolny i Janowiec nad Wisłą znów zamienia się w artystyczne serce Polski. Już 26 lipca rusza 19. edycja Festiwalu Filmu i Sztuki BNP Paribas Dwa Brzegi – jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych lata. Dziewięć dni projekcji, spotkań i rozmów, a wszystko w atmosferze kina autorskiego i sztuki najwyższej próby.

Od 26 lipca do 3 sierpnia miłośnicy ambitnego kina, sztuk wizualnych i dobrej muzyki ponownie zawitają do Kazimierza Dolnego i Janowca, by uczestniczyć w święcie filmu, jakim jest Festiwal Dwa Brzegi. Tegoroczną edycję otworzy obraz „To był zwykły przypadek” autorstwa Jafara Panahiego – irańskiego mistrza kameralnego dramatu, który zdobył Złotą Palmę w Cannes.

To jednak dopiero początek filmowych emocji. W programie znajdziemy przegląd najgłośniejszych tytułów ostatniego roku – nagrodzonych w Cannes, Wenecji, Berlinie i Sundance – a także retrospektywy twórczości Neila Jordana, Krzysztofa Krauze oraz

Joanny Kos-Krauze. Na festiwalowym ekranie nie zabraknie też filmów z udziałem Marcina Dorocińskiego – jednego z najbardziej cenionych polskich aktorów ostatnich lat.

Tegoroczna edycja silnie akcentuje również związki filmu ze światem muzyki i sztuki. Sekcja „Muzyka – moja miłość” poświęcona będzie muzycznym biografiami i dokumentom, a „Filmowe portrety sztuki” zabiorą widzów w podróż przez świat artystów, obrazów i ekspresji wizualnej.

Organizatorzy, jak co roku, zadbali również o to, by wydarzenie miało charakter otwarty i dostępny – bilety na większość projekcji kosztują 25/29 zł i można je nabyć online. Na gości festiwalu czekają także spotkania z twórcami, koncerty oraz możliwość uczestnictwa w żywej, pełnej pasji dyskusji o kulturze.

Festiwal „Dwa Brzegi” to coroczne wydarzenie filmowe organizowane od 2007 roku latem w Kazimierzu Dolnym i Janowcu. Za jego realizacją odpowiada Stowarzyszenie Dwa Brzegi, a funkcję dyrektorki artystycznej od początku istnienia imprezy sprawuje Grażyna Torbicka.

Jakub Majchrzak

Taksówkarze za kurs z emigrantem mogą dostać... parę lat więzienia

Przy granicy na Bugu pojawia się wielu kurierów, którzy odbierają nielegalnych migrantów z granicy polsko-białoruskiej i przewożą ich w głąb Polski. Nadbużański Oddział Straży Granicznej przestrzega taksówkarzy, że za taką usługę grożą kary od 6 miesięcy do nawet 8 lat pozbawienia wolności.

Fala migrantów szturmuje granicę nie tylko lądową z zaporą na Podlasiu, ale także na rzece Bug. Mł. chor. SG Paweł Smyk z Zespołu Prasowego Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej poinformował nas, że tylko od 14 do 17 lipca funkcjonariusze NOSG odnotowali pięć prób nielegalnego przekroczenia granicy państwowej przez 56 osób.

Major SG Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG, opisał nowy trend w nielegalnej migracji na wschodniej granicy.

Funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału SG podczas czynności związanych z ochroną granicy państwowej odnotowują zwiększoną aktywność osób tzw. kurierów, którzy odbierają

nielegalnych migrantów z rejonu granicy polsko-białoruskiej i przewożą ich w głąb terytorium RP. Wśród kurierów znajdują się coraz częściej osoby, które świadczą usługi przewozu osób. Tacy kurierzy zamawiani są zwykle w rejon granicy państwowej przez mobilne aplikacje – zaznaczył rzecznik.

Wyjaśnił, że taksówkarz, przyjmując takie zlecenie, powinien mieć świadomość, iż zamówiony kurs w rejon granicy państwowej może dotyczyć przewozu nielegalnych migrantów.

W takim przypadku należy zachować szczególną ostrożność i upewnić się, że pasażerowie, których przewozi, posiadają wymagane dokumenty i legalnie przekroczyli granicę. W przypadku wątpliwości co do legalności przewozu osób kierowca pojazdu niezwłocznie powinien nawiązać kontakt z odpowiednimi służbami, np. Strażą Graniczną – radzi major.

Ostrzega, że obowiązujące w Polsce przepisy traktują przewożenie osób, które nielegalnie przekroczyły granicę, jako przestępstwo. Pomocnictwo w nielegalnym przekroczeniu granicy (odebranie migrantów z rejonu granicy i przewiezienie ich w głąb kraju) traktowane jest jako organizowa-

nie innym osobom przekroczenia, wbrew przepisom, granicy RP.

W zależności od okoliczności, polskie sądy mogą wydać w takich przypadkach wyroki wynoszące od 6 miesięcy do nawet 8 lat pozbawienia wolności – przypomina mjr Dariusz Sienicki.

Dodaje, iż od początku roku funkcjonariusze NOSG zatrzymali już prawie 100 osób, które próbowały odwiedzić nielegalnych migrantów od granicy państwowej w głąb kraju. Tym samym nie dopuścili do nielegalnego przekroczenia granicy państwowej z Białorusi do Polski, grupie ponad 600 migrantów.

Wśród 100 osób zatrzymanych w związku z organizowaniem transportu nielegalnych migrantów znajdowali się, również taksówkarze. Po zatrzymaniu wszystkim podejrzany przedstawiono zarzuty. Dalsze czynności procesowe były prowadzone przez właściwe prokuratury – podkreśla mł. chor. SG Paweł Smyk.

Już przed kilkoma laty jeden z białskich taksówkarzy powiedział nam, że właściwie nie opłaca mu się stać godzinami na postojach. Woli przewieźć co jakiś czas cudzoziemców w głąb kraju lub od razu na granicę polsko-niemiecką.

(Pim)

Bialska porodówka najplesa w województwie. Lubartowska trzecia

W rankingu szpitali ogłaszanym na portalu „Gdzie Rodzić po Ludzku” za drugi kwartał br. bialski szpital został uznany za najlepszą porodówkę w województwie lubelskim. Także uplasował się na pierwszym miejscu w pierwszym kwartale.

W tym zestawieniu opartym na wynikach ankiet „Głos Matek” wypełnianych przez kobiety po porodzie, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny zdobył w minionym kwartale 83,34 pkt. Na drugim miejscu był szpital w Hrubieszowie (82,99 pkt) i na trzecim SP ZOZ Lubartów 80,85 pkt.

Co ciekawe, bialski szpital w rankingu Fundacji Rodzić po Ludzku zdobył również w I kwartale br. pierwsze miejsce w woj. lubelskim uzyskując w plebiscytowej ocenie 83,49 pkt, co w krajowym zestawieniu dało mu ósme miejsce. W drugim kwartale zdobył dobre 10. miejsce w Polsce.

Wow! Jesteśmy najlepszą porodówką w województwie lubelskim!!! - obwieszczono na profilu Rodzę w Białej Podlaskiej, który można podziwiać za

urozmaiconą promocję nie tylko oddziału, ale także i Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Matki opisują tam swoje przeżycia. Np. pani Magda, mama Małgosi, zaczyna swoje wspomnienie: „Jaki miałam poród? – Bolesny, ale piękny. Moja córka nie chciała sama wychodzić na świat.” Reagują na to kaskadą serduszek osoby prowadzące miejscowy profil Rodzę w Białej Podlaskiej.

I właśnie w takich momentach – gdy słyszymy pierwszy płacz, widzimy małe rączki i czujemy, że życie rozkwita – uświadamiamy sobie, że na naszych oczach każdego dnia dzieją się cuda. Będziemy powtarzać to do końca, dziękujemy za Wasza zaufanie!!! - tak połoźne pracujące na tym oddziale tworzą unikalny klimat serdeczności i szacunku dla matek.

W czerwcu powitałyśmy w naszym szpitalu 67 małych Cudów. W tym 31 dziewczynek i 36 chłopców – odnotowują na bialskim profilu.

Lekarz kierujący oddziałem ginekologiczno-położniczym WSzS w Białej Podlaskiej dr. n. med. Bożydar Tylus przyznaje, że cieszy ten sukces w skali całej Polski.

Robimy wszystko, co potrzebne. Na sukces składa się wiele elementów pracy całego personelu, który tworzy dobry klimat przyjazny naszym pacjentkom – mówi doktor.

Cudowny człowiek. Miły, rzeczowy, z uwagą podchodzi do każdej sprawy... Takich lekarzy nam trzeba !!! Szczególnie ważna jest dla niego empatia, indywidualne podejście do pacjentki i wysoki standard opieki medycznej – wdzięczna pacjentka komentuje w Internecie prezentację dotyczącą kierownika.

Wcześniej pracujący jako ordynator tego oddziału dr. n. med. Andrzej Kisiel przypomina, że już poprzednio bialska porodówka we wspomnianym rankingu zajmowała wysokie lokaty w województwie.

Niestety, rodzi się coraz mniej dzieci. Przez lata przyjmowaliśmy w szpitalu 2,5-2,7 tys. porodów, a obecnie około 1 tys. Po likwidacji porodówek w sąsiednich powiatach pomagamy paniom z części województwa. Spadek rodności wynika z wyborów kobiet, z innego stylu życia i zmiany potrzeb – zauważa doktor Andrzej Kisiel.

Marek Pietrzela

I co z tym wojskiem? Działka dla jednostki na terenie hitlerowskiego obozu?

Już nie tylko mieszkańcy, ale i poseł martwi się o jednostkę wojskową w Poniatowej. Na przekazanym przez gminę Poniatowa terenie po dawnej Edzie na razie nic się nie dzieje. Dlaczego?

Do Władysława Kosiniaka-Kamysza, ministra obrony narodowej, 26 marca ub.r. trafiła interpelacja poselska Michała Moskala. Pytał on o stan formowania trzech jednostek wojskowych, jakie powstać mają na terenie naszego województwa. Dokładnie chodzi o batalion logistyczny wchodzący w skład 4. Brygady Logistycznej w Janowie Lubelskim, siedzibę 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej oraz dywizjonu przeciwlotniczego w Sobieszynie. Z odpowiedzi, jaką 17 kwietnia ub.r. przekazał sekretarz stanu, Paweł Bejda, dowiedzieliśmy się, że formowanie 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej zakończyć ma

się do 2030 r., a dokumentacja projektowa ma być gotowa do końca maja 2025 r.

Moskal: co z bezpieczeństwem Lubelszczyzny

Po ponad roku od otrzymania odpowiedzi, w czerwcu bieżącego roku Michał Moskal próbował dowiedzieć się czegoś więcej. - Brak aktualnych informacji o postępach w formowaniu tych jednostek rodzi poważne pytania o zaangażowanie rządu Koalicji Obywatelskiej w zapewnienie bezpieczeństwa militarnego Lubelszczyzny - podkreśla Moskal, dodając, że utworzenie tych jednostek wojskowych miało wzmocnić potencjał obrony regionu, a także zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom Lubelszczyzny. Dlatego też 18 czerwca ponownie zwrócił się do ministra obrony narodowej. Pytał m.in. o to, na jakim etapie jest formowanie 18. Brygady Zmotoryzowanej z siedzibą w Poniatowej.

- Proszę o przedstawienie aktualnego harmonogramu działań, w tym postępów w opracowaniu dokumentacji projektowej infrastruktury tymczasowej, planowanego terminu rozpoczęcia i zakończenia robót budowlanych oraz informacji o rekrutacji do jednostki. Czy termin zakończenia formowania brygady do 2030 r. pozostaje aktualny? - czytamy w interpelacji złożonej przez Moskala.

Inwestycja na terenie hitlerowskiego obozu

Odpowiedzi na pismo 9 lipca br., z upoważnienia ministra, ponownie udzielił Paweł Bejda.

- W ramach procesu formowania 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej (zadania ujętego w Planie Inwestycji Budowlanych dla lokalizacji Poniatowa), sporządzono Plan Zabudowy Terenu Zamkniętego i Plan Inwestycji. Obecnie trwają prace nad opracowaniem dokumentacji projekto-

wo-kosztorysowej - przekazuje sekretarz stanu.

Jak dodaje, wykonawca uzyskał decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz decyzję dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie o wyłączenie z produkcji leśnej gruntów przeznaczonych pod tę inwestycję. Jednak podczas opracowywania dokumentacji okazało się, że działka znajduje się na terenie dawnego hitlerowskiego obozu pracy przymusowej (działającego w latach 1940-1943) i zgodnie z opinią Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków celowość realizacji inwestycji w ustalonej lokalizacji jest ponownie analizowana.

Pod koniec listopada ub.r. także burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk, wystosował pismo do Władysława Kosiniaka-Kamysza. Zaniepokoiła go dziwna cisza, jaka pojawiła się w związku z tworzoną w Poniatowej jednostką wojskową, w której stacjonować ma sztab główny 18. Brygady Zmotoryzowanej.

O zakrojonych na szeroką skalę planach resortu obrony głośno było, gdy w Polsce rządziło Prawo i Sprawiedliwość. Po zmianie władzy temat zaczął przygasać.

- Z niepokojem zauważam brak podjęcia jakichkolwiek działań. Nie mogę pozostać obojętny na brak informacji ze strony resortu obrony o przyszłości tej inwestycji - mówił Paweł Karczmarczyk.

Żołnierze tylko uświetniają uroczystości

Przypomnijmy. W sierpniu 2023 r. władze gminy Poniatowa notarialnie przekazały w formie darowizny ponad 16 ha gruntów na rzecz Skarbu Państwa z przeznaczeniem na tworzenie jednostki wojskowej. Pierwsi żołnierze mieli pojawić się w Poniatowej na przełomie 2023/2024 roku. Wtedy miało też być gotowe miasteczko kontenerowe. A w dalszej perspektywie ruszyć budowa całej potrzebnej dla wojska infrastruktury.

Tymczasem na działkach przekazanych przez gminę MON nie ruszył z żadnymi pracami, a w mieście nie pojawił się żaden żołnierz. I choć 18. Brygada Zmotoryzowana została powołana do życia, to stacjonuje ona w Lublinie, a do Poniatowej żołnierze i jej dowództwo przyjeżdżają, aby uświetnić lokalne imprezy i święta narodowe.

A jeszcze w styczniu 2024 r. w Lublinie, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zapewniał, że jest za rozwojem wszystkich tych jednostek, które były planowane.

A w ostatnich tygodniach głośno zrobiło się o poszukiwaniu przez 18. Brygadę... nowej lokalizacji. Żołnierze interesowali się m.in. budynkiem, w którym obecnie uczą się klasy I - III w Poniatowej. Po burzy wywołanej przez lokalną społeczność burmistrz zapewnił jednak, że nie wyrazi zgody na udostępnienie obiektu.

Agnieszka Gołębiowska

Życie napisało im dramatyczny scenariusz, ale się nie poddają. Pomóżmy Robertowi i Kubie

POWIAT OPOLSKI: Pan Robert z gminy Karczmiska (powiat opolski), chociaż sam jest osobą z niepełnosprawnością, samotnie wychowuje swojego syna. Jednak znalazł się w trudnej sytuacji życiowej i finansowej, ale wspólnie możemy to poprawić.

Czasem los bywa bezlitosny, stawiając ludzi w sytuacjach, z których trudno znaleźć wyjście. Taką historię przeżywają dziś Robert i jego syn Kuba - ojciec i syn, którzy zostali sami po śmierci żony i mamy. Teraz codziennie walczą nie tylko o przetrwanie, ale także o godne życie.

Pan Robert poznał swoją żonę 20 lat temu. Zaczynali od zera, w skromnych warunkach. Własnymi rękami wyremontował dawną oborę, zamieniając ją w skromny dom z kuchnią i pokojem. Kiedy

urodził się Kuba, rodzina przeniosła się do innego budynku udostępnionego przez teściową - również własnoręcznie wyremontowanego przez Roberta.

Wszystko zmieniło się kilka lat temu. Robert uległ poważnemu wypadkowi drogowemu. Przez dwa tygodnie był w śpiączce, doznał rozległych obrażeń wewnętrznych, a w jego wyniku stracił obie nogi powyżej kolan. Po długiej walce o życie nadszedł czas jeszcze trudniejszy - walka o powrót do codzienności. Kiedy wreszcie zaczął odzyskiwać siły psychiczne, los znów zadał cios. Żona Roberta zachorowała na nerki. Trzy lata była dializowana, aż doszło do zakażenia. Mimo leczenia nie udało się jej uratować. Zmarła na skutek sepsy.

Dziś Robert i Kuba są sami. Robert, mimo niepełnosprawności, stara się być dla syna wszystkim - ojcem, opiekunem, wsparciem i domem. Niestety ich sytuacja jest dramatyczna. Robert zmaga



Dziś Robert i Kuba są sami. Robert, mimo niepełnosprawności, stara się być dla syna wszystkim - ojcem, opiekunem, wsparciem i domem

się z poważnymi odleżynami, które wymagają stałej pielęgnacji, specjalistycznych opatrunków i leczenia. Każda infekcja stanowi realne zagrożenie życia. A środki? Ledwo wystarczają na podstawowe potrzeby.

Rodzina żyje z renty po zmarłej żonie i świadczeń, które po opłaceniu rachunków ledwie wystarczają na jedzenie. Brakuje na lecze-

nie, na środki medyczne, na potrzeby rosnącego chłopca. A przecież to właśnie Kuba jest dziś jedynym światłem w życiu Roberta. To dla niego codziennie podejmuje trud, by się nie poddać.

- Każda złotówka to dla nas szansa na bezpieczniejsze jutro, leczenie i choć trochę spokoju - mówi pan Robert.

I chociaż pomaga im wiele osób, m.in. Fundacja Bread of

JAK MOŻNA POMÓC ROBERTOWI I KUBIE?

· wpłacając dowolną kwotę na zbiórkę działającą na stronie www.zostananiolem.pl - „Ich siła inspiruje, ich los porusza: wesprzyjmy Roberta i Kubę”

Każdy, kto może w jakiś sposób pomóc w efektywniejszym i tańszym ogrzaniu domu pana Roberta, może skontaktować się z naszą redakcją mailowo (opole@24wspolnota.pl) lub telefonicznie (517 070 830)

Life, to są rzeczy, do których potrzebne są większe nakłady finansowe lub wsparcie specjalistów. Obecnie najważniejszą sprawą jest ogrzewanie, które generuje największe koszty. Niezbędne jest więc znalezienie osoby, która przede wszystkim fachowo doradzi, a może nawet zamontuje lub zaproponuje odpowiedni sposób ogrzewania mieszkania pana Roberta i Kubie. Ra-

chunki, jakie pan Robert dostaje za energię elektryczną, sprawiają, że kłopoty finansowe mężczyzny się pogłębiają.

Każde wsparcie, nawet najmniejsze, może dla tej rodziny znaczyć bardzo wiele.

Robert i Kuba Kiełbasa potrzebują naszej pomocy.

Agnieszka Gołębiowska

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Aleksander Jazowski z tatą, Nowodwór Bordzylówka
ur. 15 lipca, g. 11.31;
3380 g, 53 cm
Rodzice: Martyna, Kamil



Leon Kędziński, Łęczna
ur. 15 lipca, g. 9.35;
3880 g, 56 cm
Rodzice: Karolina, Adrian



Maksymilian Mazur, Annobór
ur. 17 lipca, g. 12.29;
3110 g, 54 cm
Rodzice: Milena, Przemysław



Wiktor Michalak z tatą i siostrą, Łuków
ur. 17 lipca, g. 11.17;
3230 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Daniel
Rodzeństwo: Marcelinka



Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Oskar Chudzik
Urodzony 14 lipca, godz. 11.23, 3950 g, 59 cm
Rodzice: Anita i Hubert



Filip Biegaj z tatą, Terespol
ur. 14 lipca, g. 17.02; 4130 g, 60 cm
Rodzice: Joanna, Paweł
Rodzeństwo: Zuzanna



Blanka Kuszneruk, Biała Podlaska
ur. 15 lipca, g. 12.23;
3870 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Patryk
Rodzeństwo: Marcelek



Oliwia Matysz, Stara Jedlanka
ur. 14 lipca, g. 10.59;
4530 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna, Rafał
Rodzeństwo: Krystian



Iga Włoszek z tatą, Parczew
ur. 14 lipca, g. 12.58;
3400 g, 55 cm
Rodzice: Izabela, Kamil
Rodzeństwo: Szymon



Pola Wiśniewska, Łuków
Urodzona 14 lipca, godz. 11.15, 3030 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Janusz
Rodzeństwo: Szymon, Laurka, Gabrysia



Jakub Konieczny, Radzyń Podlaski
ur. 15 lipca, g. 10.22;
3430 g, 54 cm
Rodzice: Agnieszka, Adrian



Iga Szopa, Lubartów
ur. 15 lipca, g. 23.43; 2500 g, 53 cm
Rodzice: Agata, Marcin
Rodzeństwo: Maciej



Lilianna Telej, Radzyń Podlaski
Urodzona 14 lipca, godz. 19.07, 3820 g, 57 cm
Rodzice: Agnieszka i Sebastian
Braciszek: Borys

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



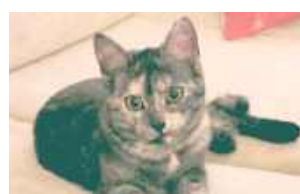
Biszkopt, Welsh Corgi Pembroke, Krzysztof Baniak, Aleksandrów



Maks, Mateusz Kobjek, Karwów



Tuptuś, Oliwia Mazurek, Lubartów



Nela, Anna Jurek-Baran, Górka Lubartowska



Puszek, Emilia Ostapczuk, Terespol



Stefan, Maja Szczepaniuk, Zahajki



Kłapcia, Blanka Wilczyńska, Krzywda

Życzenia urodzinowe



Kochana Córeczko z okazji Twoich urodzin życzymy Ci wszystkiego najlepszego, spełnienia marzeń - tych małych i tych dużych, sukcesów zawodowych oraz radości z każdego dnia.

Rodzice

Przyjeżdża się raz. Potem się wraca. Szansa na spotkanie z przeszłością i dzisiejszością pogranicza

W niedzielę Jarmark w Holi. Zrób zakupy, zabaw się, poznaj historię...

Jak co roku w ostatnią niedzielę lipca małe miasteczko między Parczewem a Włodawą zaludni się pielgrzymami, turystami, artystami, rzemieślnikami, twórcami ludowymi, wypełni się muzyką ludową z polsko-ukraińskiego i nie tylko pogranicza, zapachnie przecudownie kadzidłem i świecami z cerkwi oraz arcydziełami ludowych kucharek i kucharzy na jarmarku.

W Holi (gmina Stary Brus, powiat włodawski) mieszka około setki mieszkańców, wielu z nich to napływowi nabywcy atrakcyjnych, otoczonych wspianą ciszą i przyrodą, wiejskich siedzisk. Uwagę przykuwają za to nieodmiennie małe miasteczko, niebieska cerkiew prawosławna św. Antoniego Pieczerskiego oraz skansen kultury materialnej Polesia i Podlasia, zainicjowany, stworzony i prowadzony przez ćwierć wieku przez środowisko miejscowych pasjonatów, którym przewodzi małżeństwo Aliny i Tadeusza Karabowiczów. Dzięki ich pasji i otwartości urodziła się też idea Jarmarku Holińskiego, jednej z najciekawszych i najwartościowszych imprez kulturalnych i turystycznych w regionie. Każdy znajdzie tu bowiem coś dla siebie.

O godzinie 10 w cerkwi rozpocznie się Boska Liturgia ku czci patrona świątyni, której



Jedną muzyką na scenie, czasem druga improwizowana koło zabytkowego wiatrak-koźlaka, w otoczeniu mnóstwa kramów z niepowtarzalnymi dziełami i wyrobami niepowtarzalnych ludzi. Świąto parafialne ku czci św. Antoniego i Jarmark Holiński przez ponad ćwierć wieku wyrobił sobie markę jednego z najciekawszych wakacyjnych wydarzeń w regionie

przewodniczyć będzie arcybiskup lubelsko-chełmski Abel. Pobożni prawosławni pielgrzymi zjadą czasem nawet z bardzo daleka. Dla tych, którzy nigdy nie mieli okazji spotkać się bliżej z duchowością, estetyką i klimatem wschodniej liturgii jest to doskonała okazja, żeby zajrzeć tam choć na chwilę.

W położonym po drugiej stronie drogi skansenie w tym czasie rozłożą się już stoiska artystów, rzemieślników, producentów oryginalnej, naturalnej żywności itd. Czegóż tam nie będzie. Rzeźby, obrazy, ikony, biżuteria, obrusy, meble, wyposażenie domowe, bibeloty, obrusy, ciuchy, kowalstwo artystyczne, wikliniarstwo, pyzy, pierogi, kwas, lemoniada z pokrzywy, chleb na zakwasie.

Po nabożeństwie będzie możliwość zwiedzenia cerkwi pw. św. Antoniego Pieczerskiego, wybudowanej w połowie XIX wieku. W sierpniu 1915 roku, dokładnie 110 lat temu, większość parafian porzuciła domy i w obawie przed wojną ruszyła na wschód (tzw. bieżenstwo). Wrócili nieliczni. Potem przez jakiś czas funkcjonowała tu wspólnota neounicka. Kolejnym ciosem były wywózki miejscowej ludności na tzw. Ziemię Odzyskaną w czasie „Akcji Wisła”, po których wschodniochrześcijańska wspólnota nigdy nie zbliżyła się nawet do dawnej liczebności. Obecnie świątynia jest filią prawosławnej parafii w Horostycie. Zapraszamy, opowiemy Wam jak było - Zbigniew Smółko

Wyznam: zawsze biorę ze sobą tylko starannie odliczoną kwotę w gotówce, bo mimo iż ceny przystępne, potem musiałem stać przed Żoną na tzw. „dyscyplinie wydatków publicznych”. Ona przede mną też.

Do tego oczywiście występy zespołów ludowych i nie tylko.

W tym roku będą m.in. Chór Fletnia Pana, Warszawsko-Lubelska Orkiestra Dęta i wiele innych.

Ostatnio samochody stały aż do skrzyżowania na Sosnowicę, ale najlepszy parking jest przecież zaraz za cerkwią, wszyscy się pomieszczą... Zapraszamy.

Zbigniew Smółko

Porrajmos - zapomniany Holocaust - cz. VI Na lotnisku w Ułężu zamordowano czterdziestu jeden Romów

Niemcy urządzili sobie zabawę. Ofiarom kazali wykopać grób, rozebrać się i biec przez płytę lotniska. Wtedy otworzyli ogień z broni maszynowej. Rannego chłopaka, który był bliski wyrwania się z matni, dobił asystujący esesmanom polski granatowy policjant. Ocalała dziewczynka, którą ojciec w ostatniej chwili zepchnął z wozu... Ofiary upamiętnienia doczekały się dopiero po 65 latach.

W Auschwitz zginęło - wedle najpopularniejszych szacunków - około 21 tysięcy Romów i Sinti, przeważnie zwięzionych tu z Niemiec i większych ośrodków w Polsce. Liczba zamordowanych w doraźnych egzekucjach jest nieznana, ale bez ryzyka można przyjąć drugie tyle. Nikt nie liczył. Miejscowi odwracali głowę, bo dla nich Cygan był nie dość, że obcy, to powodem do strachu (Jerzy Ficowski jednej ze swoich książek dał nawet tytuł „Demony cudzego strachu”).

We wspomnianym artykule Reszki i Lucińskiego znajdujemy wypowiedź jednej z mieszkanki Ułęża, przy okazji budowy pomnika w 2007 roku powiedziała: „Trzeba uczyć młodzież historii. To byli Romowie, ale także ludzie, którzy zasługują na szacunek. Gmina może mogłaby się dołożyć, ale pomysłodawca powinien mieć środki. A poza tym to wcześniej Cyganie rabowali normalnych ludzi.

Do babci przyjechali wozami i chcieli kraść. Ale wystraszyli się strzelby i uciekli. Tu podchodzi się do nich z dystansem. Ja uważam, że trzeba ludziom wybaczać, ale babcia dalej się ich boi”.

Z innej perspektywy głos przewodniczącego romskiego stowarzyszenia: „Owszem, mogło się zdarzyć, że jeden czy drugi złapał kurę. Ale te historie o powszechnych kradzieżach to po prostu stereotypy. Ten tabor żył z wróżby, muzyki, pobielania kotłów, czasem handlu końmi. Wiem to na pewno. Wiem, też, że wśród nich był Rom, który

Z artykułu Ewy Czerwińskiej na portalu naszemiasto.pl z 2009 r.

...Zapłonęły ogniska, chłopcy wybrali się do pobliskiego stawu po ryby. Ale ktoś zawiadomił Niemców. Przyjechali, otoczyli gromadę i popędzili na lotnisko. Tam kazali się ludziom rozbiierać, a potem biec na startowe pasy. - Zabawiali się. Urządzili sobie polowanie, strzelali do ludzi jak do zajęcy - opowiada Tadeusz Winczewski, prezes dębskiego oddziału Stowarzyszenia Romów w Polsce, inicjator budowy pomnika. - Jeden młody mężczyzna uciekał w innym kierunku niż wszyscy. Może by mu się udało, gdyby nie kula granatowego policjanta.

Za to miała szczęście sześćdziesięcioletnia dziewczynka, którą - po drodze - udało się jej ojcu zepchnąć z wozu w przydrożne krzaki. Dziecko przygarnęła ludziska w sąsiedniej wiosce - Ściance, a przy nadarzającej się okazji oddali Romom. - Postanowiłem ją odnaleźć - wspomina Tadeusz Winczewski. - Była już stara, schorowana. Opowiedziała mi swoją historię, ale prosiła o nieujawnianie jej nazwiska. Wiem też, że tym uciekającym chłopcem był jej starszy brat.

w 1939 r. służył w polskiej armii. Zaraz po tym, kiedy Niemcy zatrzymali tabor, jeszcze nim doprowadzili go na lotnisko, grupie głównie młodych chłopaków udało się uciec. Były też dwie Cyganki. Pomogli im Polacy. Jedna z uratowanych opowiadała mi, że schowali ją w kopcu z ziemniakami”.

To wcale nie są głosy przeciwnostawne i żaden z nich nie jest mniej wiarygodny czy godny wysłuchania.

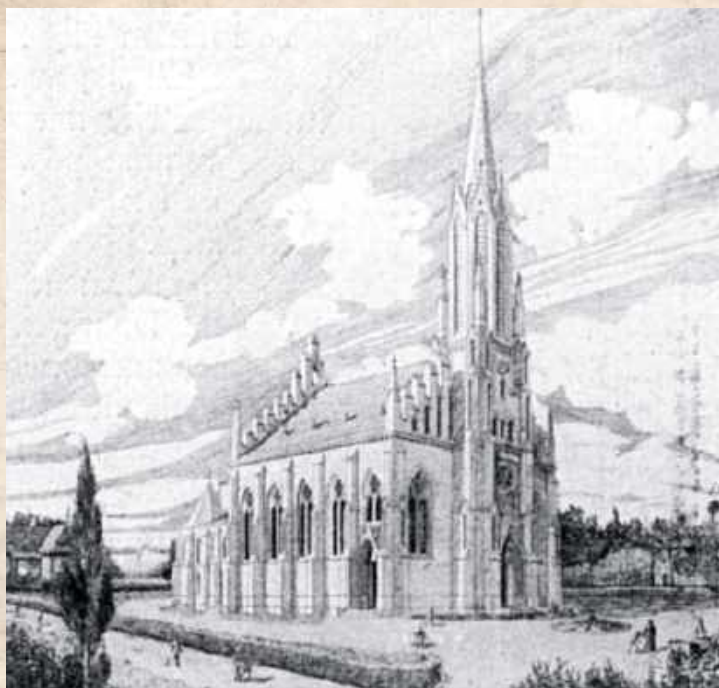
Zbigniew Smółko
WSP

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Kościół w Radoryżu

Pierwotnie Radoryż (dzisiaj Kościelny, w pobliżu istnieje również miejscowość Radoryż Smolany) w gminie Prawda w powiecie łukowskim należał do parafii w Tuchowiczu. Najdawniejszy znany nam kościół pw. św. Jakuba wzniesiono w 1588 r., kolejny w XVIII wieku. W początkach XX stulecia nie spełniał już potrzeb społeczności, a po 1905 r. antykatolicka polityka caratu nieco złagodniała i udało się otrzymać zezwolenie na budowę nowej, okazałej, utrzymanej w nie najgorzej przeprowadzonym stylu neogotyckim świątyni. Kamień węgielny wmurowano w 1909 r., budowę zakończono w 1915 r. Rycina z tygodnika „Biesiada Literacka” ukazującego się w Warszawie jest podwójnie ciekawa, bo opublikowana została w 1909 r., czyli wyłącznie na podstawie projektu.

Zbigniew Smółko



Zaczął się od Łokietka, potem byli tu Ossolińscy, Firleje, Zasławscy, Lubomirscy, Sanguszkowie... (cz. III)

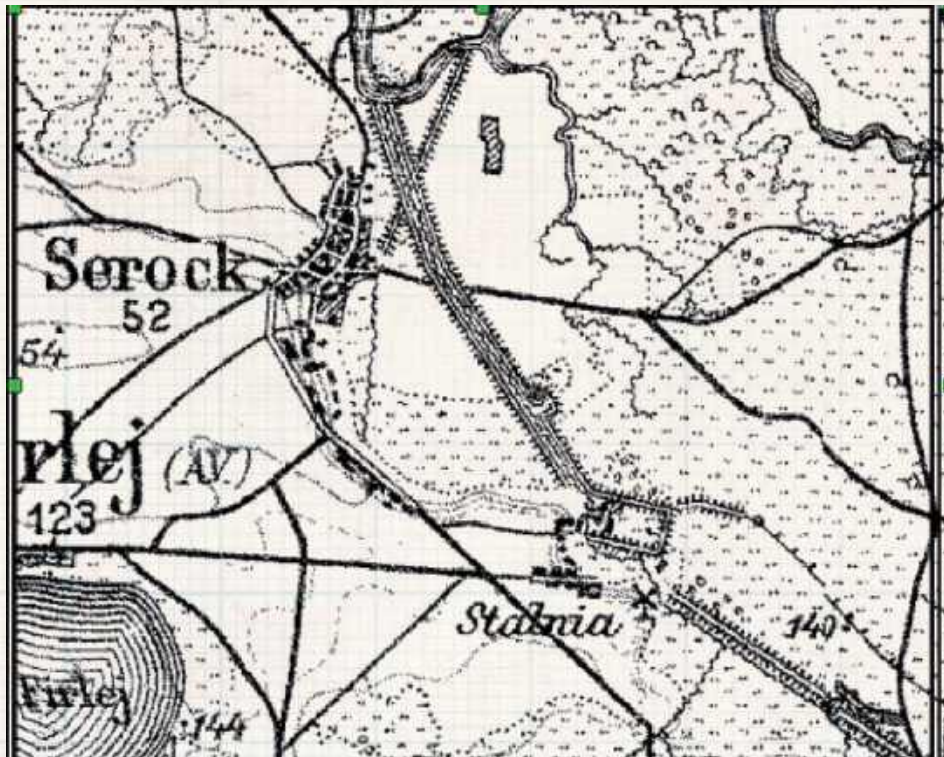
Zaginiona świetność Serocka

Jedną z najstarszych w regionie. XIV-wieczna lokacja wsi na prawie niemieckim, potem prawa miejskie. W XIX wieku, kiedy dzięki Henrykowi Łubińskiemu w okolicy Lubartowa wytworzył się tu znaczący ośrodek przemysłowy, funkcjonowała tu m.in. jedna z najlepszych stalowni, której wyroby mogły iść w paragon z najlepszymi fabrykami zagranicznymi. Obecnie sołectwo w gminie Firleje (pow. lubartowski).

Fabryka - stalownia była kołem zamachowym rozwoju miejscowości i sporego fragmentu dzisiejszego powiatu lubartowskiego w połowie XIX wieku. Oparta o lokalne zasoby rudy, wody i drewna produkcja cieszyła się świetną opinią wśród nabywców. Jednocześnie właściciele śmiało sprowadzali inżynierów i zarządców nawet z daleka, było w nich wielu obcokrajowców. Tąpnięcie nastąpiło po powstaniu styczniowym, kiedy rząd skonfiskował fabrykę.

Rozprzedali po okolicy

W 1880 r. Serock wydzielono z dóbr lubartowskich i przekształcono w samodzielny majątek. Następnie Bank Polski sprzedaje go



Okolice Serocka z zaznaczonym obszarem Stalowni na niemieckiej mapie przedstawiającej „zachodnią Rosję” w 1915 roku

na licytacji Elżbiecie Naryszkin, od której w 1896 r. odkupił go Juliusz Ostrowski. Samą Stalownię Departament Górnictwa na publicznej licytacji żydowskiemu kupcowi z Firleja Szmulowi Szpigielstajnowi za sumę 7100 rubli (inne źródła, że 12000 rubli). Ponadto wydzierżawił temuż około 213 mórg (morga to ok. 0,56 hektara) ziemi, należącej do Banku Polskiego, na której pobudowano wspomnianą fabrykę za czynsz roczny w wysokości 112 rubli. W skład nabytego majątku wchodziły maszyny oraz

budynki mieszkalne i gospodarcze i stawy. Trzy lata później, Bank Polski sprzedał Szpigielstajnowi całą osadę fabryczną zwaną Serocka Stalownia. Ten niedługo po zakupie zaczął rozprzedawać nabytą ziemię okolicznym chłopom oraz innym osobom. Jedną z nich był wspomniany wyżej Michał Wypiórkiewicz, który za sumę 600 rubli nabył 4 morgi 91 prętów ziemi, a także stojący na niej dom oraz stajnię, chlewy, piwnicę, drwalnię i inne budynki. Ostatni z przedwojennych właścicieli, Aben

Szpigielstajn żył do roku 1946. Towarzystwo fabryczne budynki mieszkalne i gospodarcze zostały rozebrane po II wojnie światowej.

Żydowska karczma

Istotnym elementem tkanki osadniczej była oczywiście karczma

Stanowiła własność dworu lubartowskiego, który następnie wydzierżawiał ją zainteresowanym osobom. Pierwotnie szynkiem zajmowali się głównie Żydzi.

W 1827 r. Serock liczył 27 domów i 253 mieszkańców. W 1895 było już 105 domów i 535 mieszkańców, folwark Serock liczył wówczas sześć domów i 35 mieszkańców. W 1921 r. wieś Serock zamieszkiwało 582 osób, leżącą nieopodal kolonię o tej samej nazwie 76 osób.

Pierwsza wzmianka o karczmie w Serocku pochodzi z 1789 r., ale istniała zapewne już dużo wcześniej, Karczmarzem był tam wówczas Szłoma Jakubowicz. W 1811 r. karczmę dzierżawił inny Żyd - Kalman Zelikowicz. Począwszy od 24 czerwca 1913 r. do tego samego dnia 1914 r. dzierżawcą karczmy, ale także i browaru był Icek Kielmanowicz, dzierżawca propinacji w sąsiednim Firleju.

Niemieckie wiatraki

Pierwsze wzmianki o istniejącym w Serocku (młynie) pochodzą z 1419 r. Młyn (a raczej wiatrak) odnotowuje także mapa Kwatermistrzostwa Polskiego z 1839 r. Znajdował się nieopodal drogi do Firleja. W 1870 r. Otto Zenf kupuje osadę włościańską z budynkami oraz wiatrakami za sumę 1100 rubli dla swego, jeszcze nieletniego syna Karola. W 1877 r. właściciel wiatraka w kol. Stalownia, wspomniany wyżej Karol Zenf, oddaje tenże wiatrak, a prócz tego osadę, swojemu ojcu Ottonowi Zenf

jako zabezpieczenie zaciągniętej u niego pożyczki w wysokości 700 rubli. Ponadto, w źródłach pisanych odnajdujemy nazwiska kilku pracujących tu młynarzy. W 1881 r. młyn prowadził Gustaw Sztajnk. W 1880 r. młynarskim rzemiosłem zajmował się Teodor Możdżyński, którego spotykamy tu jeszcze w 1892 r. W 1884 r. młyn prowadził Józef Chodkiewicz. W 1888 r. odnotowano tu dwu młynarzy: Jana Hölznera z rodziną i Ernesta Hertza. Rok później obok tego pierwszego wspomniany także pracujący w tutejszym wiatraku Adolfa Schimela. W l. 1905 - 1907 młynarzem był Józef Ostrowski. Drugi młyn prowadził w l. 1900 - 1906 Antoni Szram.

Uwagę zwracają typowo niemieckie nazwiska właścicieli młyna. Wiąże się to z intensywnym osadnictwem niemieckim w powiecie lubartowskim. Silne kolonie przybyłych z Prus protestanckich osadników rozwinęły się na terenie dzisiejszej gminy Siemiń w powiecie obecnie parczewskim (Juliopol, Amelina i Sewerynowka), podobnie było w Zawadzie na terenie dzisiejszej gminy Czemierniki (pow. radzyński) i w gminie Ostrówek (pow. lubartowski). Kolonie te zaniknęły dopiero w 1940 r., kiedy mieszkańców deportowano przeważnie w okolice Poznania.

W 1944 r. majątek przeszedł na własność Skarbu Państwa, a następnie został rozparcelowany.

Elżbieta Mazurek

Karol Benni (1843-1916) - niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. VI)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich. Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa...

Prusowi Benni wytłumaczył, że na jego agorafobię najlepsze będzie picie wód żelazistych w Nałęczowie. Wydaje się, że większy wpływ na poprawę zdrowia autora „Faraona” miały wyjazdy z Warszawy do kameralnej i cichej miejscowości niedaleko, bliskiego skądinąd jego sercu



Popiersie Sienkiewicza dłuta Piusa Welońskiego, które ufundowali ok. 1897 roku uczestnicy kolacji u Benniego z okazji 25-lecia pracy twórczej pisarza

Sienkiewicz w liście do Benniego z okazji dwudziestopięcioletniej kolacji: Siałeś na swoich piątkach rozliczne ziarno, z których już jakoweś ziarno wyrosło. Że tak było, to zasługa Twoja, Twojej pocziwej polskiej gościnności i nastroju, jaki umiałeś przyjęciem nadać (za artykułem Andrzeja Kierzka)

od lat młodzięcych, Lublina. Przyjeżdżał tu ćwierć wieku. W latach osiemdziesiątych XIX stulecia częstym gościem, przez kilka sezonów z rzędu, był Henryk Sienkiewicz. Tutaj, bez wątpliwości, głównym powodem nie były choroby (poza stałym brakiem odporności serca na kolejne Marie i Marynuszki...). Magnesem był właśnie Benni.

Kolacje piątkowe u Benniego

Co roku jesienią doktor Karol rozsyłał po Warszawie uprzejme listy, w których zapraszał na, organizowane co drugi piątek o 20 w jego mieszkaniu na Jasnej, spotkania, które odbywać się będą regularnie do końca maja. Grono było czysto męskie, nawet uroczą gospodyni, pani Luiza, uprzejmie powitawszy gości, zniknęła na resztę wieczoru. Ach, któż tam nie bywał! Wielcy historycy Tadeusz Korzon i Szymon Askenazy, kompozytor Wojciech Bogusławski, etnograf Zygmunt Gloger, dziennikarz Edward Leo, politycy wszelkich orientacji. Lista gości sięgała nawet 40 osób, a rzeczywiste znaczenie tych spotkań określane było często sformułowaniem „parlament warszawski”. Możliwość bywania u Benniego była wyznacz-

niem pozycji towarzyskiej i społecznej. Gospodarz częstował wiśniówką, jednego czy drugiego koryfeusza gdzieś w kącie łapał za guzik i po cichu przedstawiał jakąś sprawę lub o coś dopytywał, mało kiedy wypowiadał pełne zdanie, przemów unikał. Bo od przemawiania był tam kto inny.

Posiedzeniom u Bennich przydawał bowiem, o ile tylko był w Warszawie, przyjaciel rodziny, Henryk Sienkiewicz. Relacja była wyjątkowo bliska. Lekarz nie pchał się na plan pierwszy, ale zawsze był tuż obok pisarza. Asystuje mu przy kolejnych ślubach i to w bardzo elitarnym gronie: w korespondencjach i notatkach znajdujemy nazwiska arystokratów Zalewskiego, Szembeka Tarnowskiego, Branickiej i Benniego właśnie.

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Powrót „Śpiony” i fatalna inauguracja Górnika

To nie tak miało wyglądać. Zimny prysznic dla Górnika od Polonii - wysoka porażka zielono-czarnych na inaugurację Betclia 1. Ligi. Łęcznianie przegrali na swoim boisku różnicą trzech goli z beniaminkiem z Bytomia. Tuż przed startem sezonu do klubu powrócił dobrze znany w „Grodzie Dzika” napastnik Bartosz Śpiączka.

Premierowy mecz sezonu to zawsze wielka niewiadoma. W przypadku Górnika ta niewiadoma była spotęgowana zmianami, do jakich doszło w klubie w przerwie między rozgrywkami. Do kolejnej kampanii w Betcliu 1. Lidze zielono-czarni przystępowali z nowym trenerem - Maciejem Stolarczykiem oraz bez największych gwiazd poprzedniego sezonu - Przemysława Banaszaka i Damiana Warchoła, a także szeregu innych, doświadczonych

i dotychczas istotnych dla zespołu piłkarzy. Co więcej, „Górnicy” na otwarcie rozgrywek mierzyli się z beniaminkiem.

Najważniejszą informacją ostatnich dni dla kibiców Górnika był powrót Bartosza Śpiączki. Tego zawodnika żadnemu z fanów zielono-czarnych przedstawić nie trzeba. Dość powiedzieć, że popularny „Śpion” ma w dorobku 143 mecze dla klubu z Łęcznej, w których zdobył 46 bramek. 33-letni napastnik ostatnie dwa sezony spędził w pierwszoligowym GKS-ie Tychy.

Sobotni mecz zaczął się dla gospodarzy w najgorszy możliwy sposób. Polonia na prowadzenie wysłała już w 1. minucie spotkania za sprawą trafienia Tomasza Gajdy, który trafił do bramki Branislava Pindrocha bezpośrednio z rzutu wolnego.

Chwilę później doskonałą szansę na wyrównanie miał Fryderyk Janaszek, ale w sytuacji sam na sam lepszy okazał się bramkarz bytomian.

W 64. minucie powinno być 2:0, jednak, zamiast trafić do



Bartosz Śpiączka (na zdj.) po raz trzeci w karierze został piłkarzem Górnika. - Dołączył do nas kilka dni temu i od niedawna jest z naszym zespołem w treningu. Wcześniej trenował bardziej indywidualnie - przyznaje szkoleniowiec Maciej Stolarczyk

siatki w bardzo dogodnej sytuacji, Jakub Apolinarski posłał piłkę tuż obok bramki Górnika.

Goście poprawili wynik w końcówce, gdy na listę strzelców wpisali się Jakub Arak i Oliwier Kwiatkowski. W obu przypadkach Polonia strzelała gole po szybkich kontrach.

W efekcie Górnik przegrał na swoim boisku z ekipą z Bytomia 0:3. W następnym meczu drużyna trenera Macieja Stolarczyka zagra na Stadionie Śląskim.

**Górnik Łęczna - Polonia Bytom
0:3 (0:1)**

Bramki: Gajda 1', Arak 82', Kwiatkowski 90'.

Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik, Kryeziu (68' Malamis), Deja (85' Osipiuk), Janaszek (58' Spáčil) - Tkacz (85' Bojańczyk), Doba (58' Śpiączka).

Polonia: Holewiński - Apolinarski (74' Michalski), Szymusik,



Maciej Stolarczyk,
trener Górnika Łęczna

Rezultat mógł być zupełnie inny
Spotkanie źle się dla nas rozpoczęło, bo nie zdążyliśmy jeszcze dotknąć piłki, a już straciliśmy bramkę i musieliśmy zaczynać od wyniku 0:1. Wbrew temu, jak się skończył ten mecz, to stwarzaliśmy sobie szanse stu procentowe i tych sytuacji mieliśmy kilka. Rezultat mógł być zupełnie inny. To pokazuje jednak, ile jest jeszcze pracy przed nami, abyśmy byli skuteczniejsi

Krzyżak, Azačkyj, Wołkowicz (79' Stefański) - Sarmiento, Łabojko, Gajda, Andrzejczak (65' Kwiatkowski) - Wojtyra (65' Arak).

Żółte kartki: Deja, Śpiączka, Spáčil, Abbott - Azačkyj, Gajda.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Górnik - Bytom 0:3
Chrobry - Odra 3:0
Tychy - Miedź 4:3
ŁKS - Znicz 1:0
Grodzisk Maz. - Stal 2:1
Pogoń - Polonia 1:1
Mielec - Wisła 0:4
Śląsk - Wiczyzta 1:1
Puszcza - Ruch (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	1	3	4:0
2	Polonia Bytom	1	3	3:0
3	Chrobry Głogów	1	3	3:0
4	GKS Tychy	1	3	4:3
5	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	1	3	2:1
6	ŁKS Łódź	1	3	1:0
7	Śląsk Wrocław	1	1	1:1
8	Pogoń Siedlce	1	1	1:1
9	Polonia Warszawa	1	1	1:1
10	Wiczyzta Kraków	1	1	1:1
11	Puszcza Niepolomice	0	0	0:0
12	Ruch Chorzów	0	0	0:0
13	Miedź Legnica	1	0	3:4
14	Stal Rzeszów	1	0	1:2
15	Znicz Pruszków	1	0	0:1
16	Górnik Łęczna	1	0	0:3
17	Odra Opole	1	0	0:3
18	Stal Mielec	1	0	0:4

NASTĘPNA KOLEJKA (25-28.07.)

Chrobry - Bytom, Odra - Miedź, Polonia - Tychy, Puszcza - Grodzisk Maz., Ruch - Górnik (27.07., g. 14.30), Stal - Śląsk, Wiczyzta - Pogoń, Wisła - ŁKS, Znicz - Mielec

dsm

Sebastian i Weronika powiedzieli sobie „tak”



Zakochani otrzymali koszulkę z podpisami wszystkich zawodników i członków zarządu z prezesem na czele klubu z Leokadiowa

To był wyjątkowy, wymarzony i długo oczekiwany dzień.

Sebastian Dziosa grający w GSKS-ie Leokadiów powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej We-

ronice. Ślub odbył się w kościele w Zarzeczcu, zaś wesele w Gościńcu Przy Czarnoleśkim Trakcie w Chechłach.

Zakochani poznali się w Puławach. Sebastian chodził do „Chemika”, zaś Weronika do „Czartorycha”.

Po dziewięciu latach bycia parą przyszedł moment, by sfinalizować związek przed Bogiem.

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!

mp

Kiełczewska i Zawisza lecą do Madrytu. Połamania sztangi!

W miniony piątek w Centralnym Ośrodku Sportu w Giżycku podczas finisu przygotowań do Mistrzostw Europy U-15 i U-17 w Madrycie, oficjalnie ogłoszono skład reprezentacji Polski. W gronie nominowanych znalazły się dwie utalentowane zawodniczki Wisły Puławy: Wiktoria Kiełczewska oraz Natalia Zawisza.

Obie młode sztangistki, na co dzień trenowane przez Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna, są uważane za jedne z największych nadziei polskiego podnoszenia ciężarów w swoich kategoriach wiekowych.

- To wielki sukces i ukoronowanie ciężkiej pracy dziewcząt. Obie prezentują bardzo wysoki poziom sportowy, mają silny charakter i ogromny potencjał. Wierzymy, że stać je na dobre wyniki w Madrycie i na godne reprezentowanie Polski - podkreśla trener Robert Borucki.

Duma i stres przed wyjazdem
Wiktoria Kiełczewska, 17-latka z Końskowoli, wystartuje w kategorii 48 kg. Jej rekordy to: 55 kg w rwaniu, 67 kg w podrzucie, co daje łącznie 122 kg



Wiktoria Kiełczewska wystartuje w kat. 48 kg

w dwuboju. Start zaplanowano na 24 lipca o godzinie 12.

- Jest to naprawdę bardzo stresujące, ale wiem, że muszę podejść do tego wszystkiego ze spokojem i chłodną głową. Czuję się zaszczyczona, że mogę nosić orła na piersi i reprezentować swój kraj. Uważam, że zrobiłam kawał dobrej roboty w trakcie przygotowań. Będę walczyć o jak najlepszy wynik i poprawę życiówek - mówi Kiełczewska przed wylotem.

Pierwszy etap podróży rozpocznie się w Giżycku, skąd cała kadra przemieści się do Warszawy, by 21 lipca rano wyruszyć do Madrytu. Zgrupowanie potrwa do 26 lipca.

Debiut na arenie międzynarodowej

Z kolei Natalia Zawisza, niespełna 17-letnia zawodniczka z Mareszka, wystartuje w kategorii 77 kg



Natalia Zawisza nie może doczekać się swojej pierwszej imprezy międzynarodowej

Jej dotychczasowe najlepsze wyniki to: 70 kg w rwaniu, 91 kg w podrzucie i 161 kg w dwuboju. Na pomoście w Madrycie zaprezentuje się 29 lipca o godzinie 17.

- To moja pierwsza impreza międzynarodowa, więc jestem bardzo podekscytowana. W barwach narodowych czuję się pewnie i dumna z tego, że mogę reprezentować Polskę. Chcę poprawić swoje rekordy i powalczyć o jak najwyższe miejsce - podkreśla Zawisza.

Trener Dariusz Butryn z dumą komentuje postawę swoich podopiecznych. - Obie dziewczyny ciężko pracowały przez cały sezon, są profesjonalne, skupione i w pełni zasłużyły na powołanie do kadry. To nie tylko nasza duma klubowa, ale i nadzieje całego polskiego sportu. Madryt będzie dla nich kolejnym krokiem w drodze do wielkiej kariery - mówi.

mp
WSP

Udana inauguracja Motoru

Trybuny wypełnione do ostatniego miejsca, wspaniała atmosfera i zwycięstwo. Piłkarze Motoru Lublin rozpoczęli sezon 2025/26 w PKO BP Ekstraklasie od wygranej z Arką Gdynia.

O tym, że 20 lipca na Motor Lublin Arenie dojdzie do piłkarskiego święta, wiadomo było już niemal tydzień wcześniej. Pomimo wysokich jak na ekstraklasowe standardy cen biletów i karnetów, klub nie miał bowiem problemów z wyprzedaniem wszystkich dostępnych wejściówek. Pustek nie było także na sektorze gości, który wypełniła grupa sympatyków ekipy z Trójmiasta.

Latem do Motoru sprowadzono dziewięciu nowych piłkarzy. W kadrze meczowej na inaugu-



Motor (żółte koszulki) rozgrywa drugi z rzędu sezon w krajowej elicie

rację rozgrywek znalazło się tylko czterech z nich, ale żaden nie wybiegł na murawę w pierwszej jedenastce. Na ławce niedzielne spotkanie rozpoczęli Renat Dadashov, Florian Haxha, Paskal Meyer oraz Ivo Rodrigues. Kogo zabrakło? Pomocnik Kacper Karasek i napastnik Karol Czuba musieli pauzować ze względów zdrowotnych, natomiast bramkarz Patryk Kukulski, pomocnik Kacper Szymanek oraz snajper

Kacper Plichta nie wywalczyli miejsca w składzie.

Pomimo dogodnych okazji, do przerwy w Lublinie nie padły żadne trafienia, dlatego nie mógł dziwić fakt, że po zmianie stron na murawę został wprowadzony Dadashov. Napastnik, który podpisał kontrakt z Motorem na początku tygodnia, wprowadził trochę ożywienia w ofensywne poczynania żółto-biało-niebieskich.

W 50. minucie Mbaye Jacques Ndiaye otworzył wynik. Senegalski piłkarz zapewnił gospodarzom prowadzenie mocnym strzałem z pola karnego. Ostatecznie więcej goli tego nie padło, choć zarówno Motor mógł podwyższyć, jak i w końcówce konfrontacji szansę na wyrównanie po rzucie rożnym miała Arka. Dobrze interweniował wówczas Grasper Tratnik, który zaczął sezon jako pierwszy bramkarz żółto-biało-niebieskich.

Po przerwie weszliśmy w mecz z dużą energią. Kreowaliśmy szansę, w końcu zdobyliśmy gola. Arka głównie bazowała na stałych fragmentach. W końcówce rywal zmienił system gry. Najlepszym sposobem było dłuższe utrzymywanie przy piłce, co nie do końca nam się udawało. Zabrakło drugiego gola, który by uspokoił mecz - podsumował II trener Motoru, Przemysław Jasiński.

Inauguracja sezonu może nie była w wykonaniu żółto-biało-niebieskich szczególnie imponująca, ale przyniosła upragnione trzy punkty. W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Pogonią Szczecin. Spotkanie zaplanowano w sobotę, 26 lipca o godzinie 17.30.

Motor Lublin - Arka Gdynia
1:0 (0:0)

Bramka: Mbaye Jacques Ndiaye 50

Motor: Tratnik - Wójcik (Stolarski), Najemski, Matthys, Palacz, Łabojko (66 Samper), Scalet (75 Rodrigues), Wolski, Król (66 van Hooven), Ndiaye (90+ Haxha), Simon (46 Dadashov)

Karol Kurzępa

Bogdanka LUK Lublin poznała rywali w Lidze Mistrzów

Bogdanka LUK Lublin w sezonie 2025/26 zagra w siatkarskiej Lidze Mistrzów. Po losowaniu wiadomo, że zmierzy się z rywalami z Belgii i Turcji.

Podopieczni Stephane`a Antigi trafili do grupy B i przyjdzie im zmierzyć się z tureckim Galatasaray Sтамбул, belgijskim Knack Roeselare oraz Halbankiem Ankara z Turcji. Obecność dwóch zespołów z jednego kraju jest możliwa dlatego, że Halbank otrzymał dziką kartę. W tym zespole gra Polak Aleksander Śliwka.

Grupa B siatkarskiej Ligi Mistrzów:

1. Bogdanka LUK Lublin
2. Galatasaray Sтамбул
3. Knack Roeselare
4. Halkbank Ankara

Kacper Ciuksza

Deklasacja. Motor rozbił rywali do tytułu

Emocji nie było. Pomimo gwiazdorskiej obsady w pojedynku Motoru ze Spartą tylko jeden zespół dyktował warunki na torze.

Jeszcze dwa sezony temu pojeźdźcy Orlen Oil Motoru Lublin z Betard Spartą Wrocław elektryzowały całą Polskę. Teraz, przynajmniej te w Lublinie, niewiele różnią się od starć z ekipami pokroju GKM-u Grudziądz czy Stali Gorzów. Pomimo plejady gwiazd zawodniczy z Wrocławia nawet przez moment nie nawiązali walki z mistrzami Polski,

będąc zarówno gorszymi w wyścigu spod taśmy, jak i później na dystansie.

Zaczął się od dwóch podwójnych wygranych miejscowych. Na inaugurację Jack Holder i Dominik Kubera nie dali szans Artiomowi Łagucie i Bartłomiejowi Kowalskiemu. Chwilę później Jakub Krawczyk wjechał w taśmę, a osamotniony Marcel Kowolik nie nawiązał walki z lubelskimi juniorami.

Nadzieją na wyrównaną walkę dla wrocławian wydawał się niezwykle szybki na początku meczu Daniel Bewley, który rozpoczął od dwójki po dopadnięciu w czwartym biegu Fredrika

Lindgrena, by swój kolejny start pewnie zwyciężyć. Po tych obiecujących rezultatach Brytyczki spuścił jednak z tonu i kolejne trzy wyjazdy na tor kończył „zerówką”.

Brady Kurtz może i potrafi sprawić problemy Bartoszowi Zmarzlikowi w Grand Prix, ale już w domu pięciokrotnego mistrza świata był dla niego tylko tłem. Po czterech startach Zmarzlik był kompletny, tylko raz przyjeżdżając za plecami jednego z zespołowych kolegów, a swój bieg oddał Wiktorowi Przyjemskiemu, również do tamtej pory bezbłędnemu.

Próżno budować napięcie

w przypadku tego spotkania. Było ono na wskroś jednostronne, a Sparta ledwie raz była w stanie wygrać bieg przed nominowanymi. Te zwyciężyła z kolei stosunkiem 2:10, co wciąż jest marnym pocieszeniem przy ostatecznym dwudziestopunktowym pogromie, jaki musiała przyjąć w Lublinie.

Ten rezultat umocnił tylko na pierwszej pozycji podopiecznych Macieja Kuciapy. Z kolei Sparta wciąż walczy jeszcze o drugie miejsce z Apatorem Toruń, z którym ma tyle samo punktów, ale jeden odjechany mecz więcej. Najbliższe spotkanie Motor pojedzie na wyjeździe. Rywalem

Włókniarz Częstochowa już 25 lipca o godz. 20.30.

Orlen Oil Motor - Betard Sparta Wrocław
55:35

Motor:

9. Dominik Kubera 9+2 (3,3,2*,1,-)
10. Fredrik Lindgren 7+1 (1,2*,3,0,1)
11. Jack Holder 10+1 (2*,1,3,3,1)
12. Mateusz Cierniak 3 (0,0,1,2)
13. Bartosz Zmarzlik 11+1 (3,3,2*,3)
14. Wiktor Przyjemski 9 (3,3,3,0)
15. Bartosz Bańbor 6+3 (2*,2*,2*,0)
16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Wielka gwiazda trafiła do Lublina

Polski Cukier AZS UMCS Lublin ma nową zawodniczkę i to prawdziwa gwiazda damskiej koszykówki. 33-latką wygrała mnóstwo trofeów.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin sukcesywnie wzmacnia skład przed startem sezonu 2025/26. Do zespołu dołączyły już Robbi Ryan, Klaudia Wnorowska, Seehia Ridard, Markeisha Gatling oraz Aleksandra Wojtała. Teraz klub ogłosił kolejny hit transferowy.

W czwartkowy wieczór AZS poinformował o podpisaniu kontraktu z Laurą Gil.

- 33-letnia Laura Gil zapracowała sobie na miano tuzy

damskiego basketu. Hiszpanka może szczycić się imponującym CV, pełnym sukcesów na parkietach ligi hiszpańskiej, Euroligi, EuroCupu oraz z kadrą narodową - przekazał klub.

Faktycznie CV nowej zawodniczki AZS-u jest imponujące, bo już na początku kariery z zespołem z Salamanki wygrała Euroligę i ligę hiszpańską. Później w krajowych rozgrywkach triumfowała też z Baloncesto Rivas, a następnie znowu z Salamanką powtórzyła to dwukrotnie. Zresztą ze swoim pierwszym klubem zapisała też na koncie cztery Pucharu Hiszpanii. Z kolei z Valencią wygrała Eurocup.

Gil sukcesy zaliczała też w narodowych barwach. Z młodzieżowymi reprezen-

tacjami Hiszpanii zdobyła cztery złote i pięć srebrnych medali mistrzostw Europy. Z seniorską kadrą zapisała na koncie srebro olimpijskie, srebro i brąz mistrzostw świata oraz trzy złote, dwa srebrne oraz jeden brązowy medal EuroBasketu. Gablota na jej trofea pęka w szwach. W zeszłym sezonie silna skrzydłowa grała dla Perfumerias Avenida. W lidze hiszpańskiej notowała 8.1 punktów, 5.1 zbiórek, 2.6 asyst i 1.1 przechwyty w 27 minut na parkiecie. Z kolei w Eurolidze zaliczyła 9.8 punktów, 5.2 zbiórek, 2 asysty, 1.8 przechwyty w 27 minut.

Kacper Ciuksza

Emocjonujący tydzień dla szczypiornistek

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin rozpoczęły przygotowania do nadchodzącego sezonu. Dość nieoczekiwane, pierwsze dni treningów przyniosły dla klubu sporo niespodzianek.

Pierwszym zaskoczeniem był wynik losowania eliminacji Ligi Europejskiej. Lublinianki rozpoczęły zmagania w pucharach od 3. rundy kwalifikacji. Zwycięzca awansuje do fazy grupowej rozgrywek EHF European League. Przegrany pożegna się z rywalizacją na Starym Kontynencie. Jak się okazuje, biało-zielone nie będą musiały daleko podróżować. W losowaniu trafiły bowiem na... Zagłębie Lubin. Mecze odbędą się dopiero w listopadzie.

Przypomnijmy, że PGE MKS zakończył sezon 2024/25 z wicemistrzostwem kraju na koncie. Zagłębie sięgnęło natomiast po złoto. 30 sierpnia te dwa najlepsze zespoły Orlen Superligi Kobiet zmierzą się w łódzkiej Atlas Arenie w starciu o Superpuchar Polski. Dla obu ekip będzie to pierwszy mecz o stawkę w nowej kampanii. Początek sezonu ligowego wyznaczono natomiast na 3 września.

Drugą niespodzianką to zakończenie kariery przez Michałinę Pastuszkę. Z uwagi na powracające kłopoty zdrowotne lubelska rozgrywająca zdecydowała się zawiesić buty na kołku jeszcze przed 22. urodzinami. Tym samym pożegnała się z biało-zielonymi barwami po trzech sezonach spędzonych w klubie. Teraz ma skupić się na studiach stomatologicznych.

Trzecim chronologicznie ważnym wydarzeniem minionego tygodnia był w PGE MKS-ie transfer nowej zawodniczki. Szeregi drużyny zasiłowała Wiktoria Gliwińska, która podpisała kontrakt ważny do końca kampanii 2025/26. Ta urodzona 10 stycznia 1998 roku lewoskrzydłowa jest wychowanką KSS-u Kielce. W Orlen Superlidze Kobiet występowała w barwach kieleckiej Korony, Eurobud JKS-u Jarosław, a także Energa Szczypiorno Kalisz.

Gliwińska to szósta nowa zawodniczka w składzie biało-zielonych. W poprzednich tygodniach klub informował o transferach rozgrywających Marii Prieto O'Mullony, Darii Przywary oraz Patricii Limy, skrzydłowej Adrianny Górnej, a także bramkarki Caroline Martins.

Karol Kurzępa

Lewart zaczął od porażki. 13 testowanych

Piłkarze z Lubartowa rozegrali pierwsze spotkanie kontrolne.

Podopieczni Kamila Witkowskiego przegrali 0:2 Orletemi Radzyń Podlaski. Przeciwnicy, którzy będą rywalem naszych w walce o czwartoligowe punkty, zdobyli gole po zmianie stron.

- Jestem zadowolony z pierwszej połowy. Po kilku minutach powinniśmy wygrać różnicą trzech goli. Zabrakło tylko dołożenia nogi do piłki. Wyglądało to optymistycznie. Druga część to szarpana gra, słaba organizacja. Straciliśmy gole po zamieszaniu w polu karnym oraz po strzale z „wapna” - mówi Kamil Witkowski.

Szkoleniowiec miał do dyspozycji aż 13 zawodników przymierzanych do składu. - Jest z kogo wybierać. Najważniejsze, że jest grupa graczy, którzy chcą występować w naszym zespole. Oczywiście, są piłkarze z przeszłości gry w wyższej lidze, jak również w czwartej - dodaje.



Krzysztof Podleśny, Wiktor Bieniasz i Igor Kowalak to młodzi gracze, którzy dostali szansę treningów z pierwszym zespołem Lewartu

**Lewart Lubartów - Orleća Radzyń Podlaski
0:2 (0:0)**

Bramki: Korolczuk 67', Siudaj 80' (k).

Lewart: Podleśny - zaw. testowany I, zaw. testowany II, Niewęglowski, zaw. testowany III, Kompanicki, Najda, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, Morenkov. Ponadto grali: Myśliwiecki, Żelisko, Aftyka, Gede, siedmiu zawodników testowanych.

W sobotę z Hetmanem

Przed biało-niebieskimi kolejny mikrocykl treningowy. W tym tygodniu ekipa odbędzie pięć jednostek. Kolejny sparing zaplanowany jest na 26 lipca. Rywalem lubartowian będzie Hetman Zamość. Mecz odbędzie się na obiekcie Lewartu.

Młodzi z szansą

Wychowankowie MOSiR-u Lubartów dostają szansę w Lewarcie!

Na treningi pierwszej drużyny Lewartu zaproszeni zostali trzej

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

0:2 Orleća Radzyń Podl.
26.07., Hetman Zamość
30.07., Huragan Międzyrzec Podl.
02.08., Łada Biłgoraj

utalentowani wychowankowie Akademii Piłkarskiej MOSiR Lubartów: bramkarz Krzysztof Podleśny, obrońca Wiktor Bieniasz i napastnik Igor Kowalak.

Zbieżność nazwisk

W nowym sezonie w ekipie Lewartu będzie dwóch Podleśnych.

W kadrze pierwszej drużyny będzie Krzysztof Podleśny. - To zdolny 15-latek. Rośnie na dobrego zawodnika. Może się wydawać, iż Krzysiek jest bratem Damiana, ale to zbieżność nazwisk - tłumaczy Witkowski.

mp

Rusza Puchar Polski LZPN! Znamy pary I i II rundy

16 lipca w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie I i II rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele zarządu LZPN oraz reprezentanci klubów z dziesięciu powiatów województwa lubelskiego.

Pierwsza runda spotkań zaplanowana została na niedzielę, 3 sierpnia na godz. 17, choć za zgodą obu drużyn mecze mogą zostać rozegrane dzień wcześniej.

Spotkania będą rozgrywane systemem pucharowym. W przypadku remisu po regulaminowym czasie gry rozegrana zostanie seria rzutów karnych. Gospodarzem meczu będzie zespół z niższej klasy rozgrywkowej, a jeśli obie drużyny występują na tym samym poziomie, decydujący jest porządek losowania.

24. Poraj Kraczevice – KS Góra Puławska
25. Amator Leopoldów-Rososz – GKS Niedźwiada
26. Czarni Pliszczyn – Hetman Gołęb
27. KS Ciecierzyn – LKS Wierchowiska
28. Czarni Dęblin – GLKS Głusk
29. Ludwiniak Ludwin – ULKS Dzierzkowice
30. Wisła Puławy – POM-Iskra Piotrowice
31. Vrotcovia Lublin – Sygnał Lublin
32. Opolanin II Opole Lubelskie – Tajfun Ostrów Lubelski
33. GLKS Polichna – Avia II Świdnik
34. Iskra Krzemień – LKS Kamionka
35. Widok Lublin – Zawisza Garbów
36. Żyrzyniak Żyrzyn – Stal II Kraśnik
37. Orleća Nowodwór – Roztoczanie Chrzanów
38. Orły Kazimierz – wolny los

II runda – 10 sierpnia (niedziela)

Zwycięzcy spotkań z I rundy zmierzą się w następujących parach:

I runda – 3 sierpnia (niedziela)
Oto zestawienie par I rundy:

1. Sygnał Chodel – Trawena Trawniki
2. Bobry Karczmiska – Garbarnia Kurów
3. AF Głusk – Unia Wilkołaz
4. Mazowsze Steżyca – Opolanin Opole Lubelskie
5. KS Nasutów – Unia Bełżyce
6. Wisła Józefów – TJMMNW Lublin
7. Unia II Wilkołaz – Tarasola Cisy Nałęczów
8. KS Serniki – Polesie Kock
9. Sędziowie LZPN – Orion Niedrzwica
10. LKS Kamionka II – Huragan Siostrzytów
11. Wisła Annapol – Powiślak Końskowola
12. Tęcza Kraśnik – Górnik II Łęczna
13. Potok Wielki – Wodnik Uścimów
14. BKS Bogucin – LKP Turka
15. Albatros Świdnik – Sparta Spiczyn
16. Dąbrowiak Dąbrowa Wronowska – Ruch Popkowice-Zadworze
17. Wawel Wąwolnica – Sokół Konopnica
18. Stal Poniatowa – Piaskovia Piaski
19. Motor Lublin U-19 – Błękit Cyców
20. Laskowia Baranów – GLKS Michów
21. Perła Rudnik – LZS Krężnica Jara
22. Orły II Kazimierz – Kadet Lisów
23. KS Uniszowice – Cisowianka Drzewce

mp
PUL

Lenart w sztabie Lewartu

Nowym trenerem przygotowania motorycznego zespołu Lewartu Lubartów został Tomasz Lenart.

Urodzony 27 października 1986 roku w Lublinie Tomasz Lenart to były zawodnik między innymi takich klubów jak: Motor Lublin, Avia Świdnik, Kotwica Kołobrzeg czy Chojniczanka Chojnice. W czasie kariery zawodniczej



Tomasz Lenart będzie odpowiadał za przygotowanie motoryczne piłkarzy z Lubartowa

występował na pozycji lewego obrońcy, a po jej zakończeniu został trenerem przygotowania motorycznego oraz trenerem personalnym.

Jest absolwentem WSPiA w Lublinie oraz licznych szkoleń trenerskich i dietetycznych. Był trenerem przygotowania motorycznego koszykarek AZS-u UMCS Pszczółka Lublin oraz piłkarskiej drużyny Świdniczanka Świdnik w latach 2021-2024.

mp

Walne w Lewarcie

Zarząd Lewartu Lubartów informuje o zwołaniu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia sprawozdawczo-wyborczego.

Zgodnie ze statutem klubu odbędzie się ono nie wcześniej niż w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia. Dokładna data, godzina i miejsce zostaną podane w późniejszym terminie.

mp

Mołodecki: Chcę udowodnić, że nie jestem tu przypadkowo

Luiz Mołodecki został asystentem Macieja Stolarczyka w Górniku Łęczna. Dla niego to wielkie wyróżnienie.

- Wydaje mi się, że propozycja pracy przy pierwszym zespole zrodziła się przez moje zaangażowanie i pracowitość w akademii. Zdobyłem zaufanie i koordynatorzy oraz prezesi mnie docenili, dając mi możliwość sprawdzenia się w pierwszym zespole - mówi.

Luiz Mołodecki jest absolwentem Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnik Łęczna. Ukończył kurs UEFA C i od początku swojej przygody trenerskiej pracuje w klubowej akademii. W poprzednim sezonie jako był kapitanem zespołu rezerw Górnik oraz odpowiadał w sztabie trenera Karola Wiecha za stałe fragmenty gry.

- Dla mnie to wielkie wyróżnienie. Zdaję sobie z tego sprawę, dlatego chcę udowodnić, że nie jestem tu przypadkowo

i chcę pomóc drużynie najlepiej, jak potrafię. Dla mnie jako młodego trenera to niesamowita sprawa, że mogę czerpać wiedzę od takiego szkoleniowca jak Maciej Stolarczyk - dodaje.

Mołodecki ma nadzieję, że uda się połączyć pracę z grą w drugim zespole. - Taką mam nadzieję, ale tak naprawdę wszystko wyjdzie w praniu - kończy.

mp



Luiz Mołodecki chce łączyć pracę asystenta trenera w pierwszym zespole Górnik z występami w ekipie rezerw Łęcznian

Zaiskrzyło między burmistrzem a parafią. Poszło o imigrantów

OSTRÓW LUBELSKI: Co padło podczas mszy św. w kościele w Ostrowie Lubelskim na temat rzekomego sprowadzania emigrantów do gminy? Burmistrz Włodzimierz Kołton chce od proboszcza sprostowania. Kuria siedlecka wyjaśnia sprawę.



Proboszczem parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lub. jest ks. Stanisław Kluska. Nie udało się nam z nim skontaktować. Sprawę bada kuria siedlecka

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego poczuł się zobowiązany do wydania stanowiska w sprawie informacji, które miały paść na mszach świętych w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lubelskim.

Petycja w kwietniu

Sprawa rzekomego sprowadzenia uchodźców do Ostrowa pojawiła się już wiosną. Rada Miejska w Ostrowie Lubelskim otrzymała w kwietniu petycję, której autorzy sprzeciwiają się tworzeniu „na terenie gminy ośrodków dla nielegalnych imigrantów”.

- Wobec rosnącego zagrożenia ze strony masowej, niekontrolowanej, nielegalnej migracji, która jest wykorzystywana przez wroga nam państwa do destabilizacji sytuacji w naszym kraju, a także wzmożonej działalności i osób, często finansowanych z zagranicy, a mających na celu szkolenie polskich służb, pilnujących naszych granic, przy jednoczesnym szerzeniu propagandy, jakoby wśród nielegalnych imigrantów dominowali pokojowo nastawieni przybysze, szukający schronienia przed ich przeladowaniem w ich rodzimych krajach, pragniemy (...) wezwać naszych lokalnych przedstawicieli samorządowych do podjęcia działań mających na celu zapobieżenie jakimkol-

wiek próbom organów centralnych utworzenia na naszym terenie ośrodków dla imigrantów - piszą autorzy petycji: Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski.

Wśród osób, których nazwiska można odczytać pod petycją opublikowaną w Biuletynie Informacji Publicznej gminy, jest były burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk.

- Mieszkańcy gminy obawiają się, że na naszym terenie może powstać ośrodek dla imigrantów - mówił były burmistrz.

Burmistrz Włodzimierz Kołton dementował wiadomości o ewentualnych planach budowy takiego ośrodka w gminie.

- Stanowczo dementuję informacje krążące wśród mieszkańców, które dotyczą budowy bloku mieszkalnego przeznaczonego dla cudzoziemców i imigrantów oraz przekształcenia budynku Szkoły Podstawowej w Kolechowicach również w tym celu. Informacje te nie są prawdziwe, wzbudzają niepokój wśród mieszkańców, tym samym stawiają samorząd gminy w złym świetle - pisał burmistrz Ostrowa Lubelskiego w piśmie pt. „Stop rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji!!!”.

Petycja odrzucona, ale Rada nie chce imigrantów

W lecie temat powrócił. 24 czerwca odbyła się sesja Rady Miejskiej. Wtedy petycja była rozpatrywana przez Radę. Uzasadnienie do uchwały przedstawiła wiceprzewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Jolanta Janicka.

- Burmistrz Ostrowa Lubelskiego wystosował do dyrektora Wydziału Zarządzania Kryzysowego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz szefa do spraw cudzoziemców pisma z zapytaniem, czy są podejmowane jakiegokolwiek działania mające na celu przyjmowanie nielegalnych imigrantów lub tworzenia ośrodków dla nielegalnych imigrantów na terenie województwa lubelskiego lub zlecenie tych zadań gminom oraz czy obowiązują jakiegokolwiek przepisy, które nakładałyby obowiązek przyjmowania nielegalnych imigrantów przez władze samorządowe. Należy stwierdzić, że Rada Miejska nie jest organem właściwym do podejmowania takich uchwał - mówiła na sesji.

- W przypadku sytuacji kryzysowej, gdyby na terenie gminy Ostrów Lubelski nagle



Burmistrz Włodzimierz Kołton. Z wypowiedzi w ogłoszeniach podczas mszy wynikało, że Rada Miejska jest za przyjmowaniem imigrantów w Ostrowie Lubelskim. Nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością

znalazła się duża grupa nielegalnych imigrantów, zgodnie z zasadami zarządzania kryzysowego władze samorządowe musiałyby współpracować z władzami państwowymi w celu zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju publicznego, gdyż gmina nie ma samodzielnych kompetencji w tym zakresie. Wówczas gmina będzie zobowiązana stosować się do poleceń władz centralnych - mówiła wiceprzewodnicząca.

Sprawę ewentualnego umieszczenia imigrantów w gminie rozstrzyga informacja dyrektora do spraw zarządzania kryzysowego Urzędu Wojewódzkiego.

- Lubelski Urząd Wojewódzki nie planował i nie podejmuje podejmować działań mających na celu przyjmowanie imigrantów lub tworzenie ośrodków dla nielegalnych imigrantów na terenie województwa lubelskiego czy zlecenie tych zadań gminom - odczytała odpowiedź dyrektora.

Rada Miejska uznała, że petycja nie zasługuje na uwzględnienie, ale zarówno burmistrz, jak i Rada są przeciw relokacji imigrantów w gminie. Za taką uchwałą zagłosowali wszyscy obecni na sesji radni - 12 osób.

Burmistrz wydaje stanowisko

Ponownie sprawa wróciła w lipcu.

13 lipca burmistrz Włodzimierz Kołton opublikował w mediach społecznościowych stanowisko, jak określił: „W odpowiedzi na nieprawdziwe informacje, które były rozpowszechniane podczas dzisiejszych mszy świętych”. - Mamy nadzieję, że wynika to z niewiedzy lub wprowadzania w błąd - dodaje.

W stanowisku burmistrz Włodzimierz Kołton pisze:

„Na sesji w dniu 24 czerwca 2025 r. Rada Miejska rozpatrzyła wniesioną w dniu 7 kwietnia 2025 r. petycję przez Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski w sprawie przyjęcia uchwały kierunkowej zobowiązującej samorządową władzę wykonawczą do użycia wszelkich prawnych metod, aby nie dopuścić na terenie gminy jakiegokolwiek ośrodków dla nielegalnych imigrantów i uznała, że nie zasługuje na uwzględnienie.

Rada Miejska nie jest organem właściwym do podejmowania takich uchwał, ponieważ posiada kompetencje wyłącznie w zakresie dotyczącym spraw publicznych o znaczeniu lokalnym, niezastrzeżonych ustawa-

mi na rzecz innych podmiotów. W katalogu zadań własnych gminy nie ma określonych zadań dotyczących przyjmowania lub relokowania na terenie własnym gminy nielegalnych imigrantów.

Sprawy związane z migracją w Rzeczypospolitej Polskiej pozostają głównie w kompetencjach trzech instytucji: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców i do Straży Granicznej, pozostają poza zakresem właściwości kompetencji Rady Gminy.

W uzasadnieniu do uchwały stanowczo podkreślono, że pomimo braku kompetencji w tym zakresie Burmistrz Ostrowa Lubelskiego oraz Rada Miejska są przeciwni relokacji imigrantów na terenie gminy Ostrów Lubelski”.

Kuria wyjaśnia sprawę

Dlaczego burmistrz zdecydował się na opublikowanie takiego stanowiska?

- Z wypowiedzi w ogłoszeniach podczas mszy wynikało, że Rada Miejska jest za przyjmowaniem imigrantów w Ostrowie Lubelskim. Nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością, nie ma w gminie takiego tematu. Zabolalo mnie to, bo zostało powiedziane w kościele. Kontaktowałem się z księdzem, bo chciałem, żeby zostało to sprostowane, ale na razie nie ustaliliśmy - mówi burmistrz Włodzimierz Kołton.

O sprawę zapytaliśmy rzecznika prasowego Diecezji Siedleckiej ks. dra Pawła Bieleckiego.

- Jakie wypowiedzi padły na mszach świętych w Ostrowie Lubelskim 13 lipca? Czy jeśli padły nieprawdziwe stwierdzenia - zostaną sprostowane? - wystaliśmy pytania.







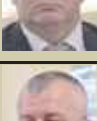

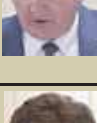
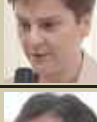
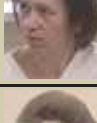




- Trwają czynności wyjaśniające w tej sprawie i na chwilę obecną żadne decyzje nie zostały podjęte - odpowiedział ks. dr Bielecki i dodał, że postara się odpowiedzieć na pytania, gdy jakieś decyzje w sprawie zapadną.

Marcin Kusyk

Radna Włodek z nieruchomościami za 1,7 mln zł

Wśród radnych gminy Ostrówek najcenniejsze nieruchomości zgromadziła Aneta Włodek - są warte w sumie ponad 1,7 mln zł. Radna zaznacza w oświadczeniu majątkowym, że jest współwłaścicielką uwzględnionych w nim nieruchomości. Wymienia trzy domy (w tym jeden w stanie surowym), mieszkanie, gospodarstwo rolne. Radna ma też największe przychody z działalności gospodarczej - ponad 5,1 mln zł.

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy (wartość powyżej 10 tys. zł)
 Adam Błaszczak	Przychód z gospodarstwa - 100 tys. zł, dochód - 30 tys. zł, dopłaty z ARiMR - 25 tys. zł, pełnienie funkcji radnego i sołtysa - 10 630 zł, prowizja - 1099 zł	Oszczędności - 100 000 zł (małż. wsp. maj.), zobowiązania: kredyt w BS Radzyń Podlaski - 50 000 zł,	Dom 110 mkw - 400 tys. zł, gospodarstwo 14,36 ha - 300 000 zł (wszystkie nieruchomości - małż.wsp. maj.)	Ciągnik International 856 x, 1986 r., Toyota Avenis, 2002 r. Audi A6 C6, 2010 r.
 Mateusz Karabela nauczyciel	Ze stosunku pracy - 64 196 zł, dieta radnego - 9270 zł, przychód z gospodarstwa - 10 tys. zł, dochód - 6 tys. zł, stypendium Politechniki Lubelskiej - 869 Euro	Oszczędności - 48 tys. zł, 1900 Euro, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 50 mkw - 100 000 zł, gospodarstwo 0,71 ha - 100 000 zł, las 0,98 ha - 50 000 zł	Ciągnik Władimiriec T22, 1983 r. - 15 000 zł, Star W 200, 1978 r. - 20 000 zł, UAZ 469 B, 1989 r. - 13 000 zł, Star 660, 1972 r. - 16 000 zł
 Danuta Kawatek kasjer sprzedawca	Zatrudnienie - 56 749 zł, dietoryczną - 8130 zł, prowizja inkaso - 1158 zł, przychód z gospodarstwa - 10 tys. zł, dochód - 8 tys. zł	Oszczędności - 1669 zł, 6522 Euro, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 100 mkw - 500 000 zł, mieszkanie 48 mkw - 400 000 zł, gospodarstwo 5,48 ha - 80 000 zł	Nissan XTRALL, 2015 r.
 Jacek Kopeć gospodarstwo rolne	wpisał: nie dotyczy	Oszczędności - 75 000 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 120 mkw - 200 000 zł, gospodarstwo 6,28 ha - 100 000 zł	ciągnik CASE, 1990 r.
 Artur Kusyk gospodarstwo rolne	Przychód z gospodarstwa - 362 384 zł, dochód - 15 410 zł, dieta radnego - 4580 zł	Oszczędności - 170 tys. zł, zobowiązania	Dom 220 mkw - 700 tys. zł, gospodarstwo 14,74 ha - wartość nie została podana	Ciągnik John Dere 5080 R, 2011 r., ciągnik Kubota 5040, 2015 r., prasa zwijająca-rolująca Metal Foch, rozrzutnik obornika Cynkomet, 2010 r., rozrzutnik obornika GILBERT 1501, 2007 r. wóz asenizacyjny Pomot, 2012 r. owijarka bel Warfarma, 2010 r., pług obracany PO 4, 2020 r., opryskiwacz Tolmet, 220 r., rozsiewacz nawozu Kvermeland, 2020 r., kosiarka czółowa Kuhn, agregat uprawowy Agrofrit, siewnik zbożowy Agro - Masz RS 300, brona talerzowa, 2021 r., grabiarka karuzelowa Krone, prasa rolująca Metal Fach, 2012 r. prasa rolująca New Holland, 2024 r.
 Artur Ligęza	Świadczenie ZUS - 27 308 zł, z tytułu pełnienia funkcji sołtysa - 7420 zł, dieta radnego - 5279 zł	nie dotyczy	Dom 200 mkw - 450 000 zł, małż. wsp. maj., dom 110 mkw - 750 000 zł, 1/6 współwł.	nie dotyczy
 Marcin Machoń	Działalność gospodarcza przychód - 386 247 zł, dochód - 37 641 zł	Oszczędności - 102 400 zł, zobowiązania - kredyt mieszkaniowy w BS Radzyń - 18 712 zł	Dom 200 mkw - 270 000 zł, gospodarstwo 14 ha - 180 000 zł	Ciągnik C 330 - 20 000 zł, ciągnik MI 2 958 - 100 tys. zł, motocykl MZ - 15 tys. zł, kombajn zbożowy New Holland - 102 000 zł, motocykl WSK, Opel Zafira - 10 tys. zł
 Tadeusz Olek przewodniczący Rady Gminy	Emerytura ZUS - 54 122 zł, emerytura KRUS - 3963 zł, pełnienie obowiązków społecznych - 12 360 zł, przychód z gospodarstwa - 3000 zł, dochód - 2000 zł Lubelska Izba Rolnicza - 570 zł, umowa zlecenie - 289 zł	Oszczędności - 22519 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 117 mkw - 308 000 zł, gospodarstwo 1,07 ha - 40 000 zł, działki leśne 6,11 ha - 150 000 zł (wszystkie pozycje - małż. wsp. maj.)	Ford Focs, 2005 r., ciągnik Władimiriec T25 A, 1989 r.
 Justyna Ruthe	Działalność gospodarcza przychód - 55184 zł, dochód - 51170 zł, dieta radnej - 4680 zł	Oszczędności - 276 132 zł, zobowiązania - nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy
 Aneta Siwek	Przychód z gospodarstwa - 58 378 zł, dochód - 28 586 zł, pełnienie obowiązków społecznych - 5380 zł, zwrot kosztów księgowości rolnej - 200 zł	Oszczędności - 12 170 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 270 mkw - 200 000 zł, gospodarstwo - 11,8 ha - 350 000 zł	ciągnik Massey Ferguson 3095, 1991 r., prasa zwijająca Unia, 2020 r.
 Agnieszka Sławecka	Z tytułu zatrudnienia - 50 358 zł, dieta radnej - 4680 zł, przychód z gospodarstwa - 15 000 zł, dochód - 10 000 zł	Oszczędności - 36 171 zł, 1140 Euro, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 110 mkw - 175 000 zł, gospodarstwo 4,81 mkw - 50 000 zł	Nissan Almera Tino, 2005 r., Ursus, 1970 r.
 Elżbieta Pogoda	Przychód z gospodarstwa - 10 000 zł, dochód - 8 000 zł, z tytułu zatrudnienia - 2521 zł, dieta radnej - 8250 zł, zasiłek PUP - 2851 zł	Oszczędności - 11 805 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 190 mkw - 250 tys. zł (1/3 współwł.), gospodarstwo rolne własność - 1,86 ha, współwłasność: 2,03 ha (2/3), 0,61 ha (4/6), 0,46 (1/3) - 40 tys. zł	VW Touran, 2008 r.
 Zofia Szymona	Przychód z gospodarstwa - 3000 zł, dochód - 1600 zł, renta rodzinna - 43364 zł, dieta radnej - 12 450 zł, funkcja sołtysa - 3674 zł, część wynagr. po zmarłym mężu - 1504 zł	Oszczędności - 35 000 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 120 mkw - 180 000 zł, gospodarstwo 1,72 ha - 24 000 zł, obora 85 mkw - 4500 zł, stodoła - 2500 zł, bud. gosp. - 14 000 zł	nie dotyczy
 Aneta Włodek	Działalność gospodarcza przychód - 5180 761 zł, dochód - 266 312 zł, gospodarstwo przychód - 93 307 zł, dochód - 70 000 zł, wynajem mieszkania - 13 800 zł, dieta radnej - 4630 zł	Oszczędności - 102 280 zł, zobowiązania - faktury do zapłaty - 34 838 zł	Dom 100 mkw - 400 000 zł, mieszkanie 39 mkw - 300 000 zł, gospodarstwo 15,86 ha - 350 000 zł, lokal użytkowy 40 mkw - 300 000 zł, dom w stanie surowym 150 mkw - 370 000 zł, 1/2 dom 120 mkw - 300 000 zł (wszystkie pozycje - współwłasność)	VOLVO, 2016 r., - 60 000 zł, ciągnik Lovol, 2021 r. - 80 000 zł
 Jarosław Żendełek	wpisał: nie dotyczy	Oszczędności - 4000 zł, 830 Euro, kredyt w BS Ostrówek - 78 349 zł	Dom 160 mkw - 500 000 zł, dom 130 mkw - 400 tys. zł, działka budowlana 0,34 ha - 20 000 zł (współwł.)	BMW X5, 2008 r.

Przed Radnymi gminy Niemce dwudniowa sesja

Wraca temat Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego

Przed radnymi z gminy Niemce długa, dwudniowa sesja, zaplanowana na 23 (od godz. 12) i 24 (od godz. 9) lipca. Rezerwacja aż dwóch terminów oznacza zajęcie się nie tylko bieżącymi sprawami gminy, ale także, a raczej przede wszystkim, ponownym rozpatrywaniem uwag do „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”.

Temat Studium powraca na obrady sesji po wcześniejszym wyłożeniu planu, kiedy wgląd mieli wszyscy zainteresowani. Procedura była wymuszona przez wojewodę lubelskiego, który unieważnił ostatnią uchwałę Rady Gminy Niemce, bo nie uwzględniła wyłożenia Studium po dokonanych poprawkach. Wprawdzie urzędnicy gminy upierali się przy zdaniu, że wyłożenie nie było konieczne, jednak ostatecznie nie zaskarżono decyzji wojewody, uznając, że ewentualny proces sądowy byłby znacznie dłuższy od czynności zalecanych przez organ nadzorczy.

Do ostatniego „wyłożenia” mieszkańcy zgłosili 49 uwag. Do tego dochodzą 344 uwagi



Przed radnymi gminy Niemce długa sesja

do wcześniej prezentowanego Studium. W sumie radni będą musieli odnieść się do 393 uwag, a to zajmie sporo czasu. Na poprzedniej sesji głosowania skończyły się grubo po północy. Teraz profilaktycznie obrady rozłożono na dwa dni. Władze gminy i urzędnicy będą oczywiście rekomendowali odrzucenie wszystkich uwag. Argumentacja nie ulegnie zmianie – przyjęcie chociaż jednej uwagi sprawi, że całe Studium trafi do kosza i pracę trzeba będzie zacząć od nowa.

A na decyzje bardzo długo czeka wielu mieszkańców. Wiadomo, że w Studium nie zaszyły większe zmiany. Na pewno nie uwzględniono uwag, w których domagano się dodania działek lub ich poszerzenia. Jak nam wyjaśniono w Urzędzie Gminy, takie zmiany zaprzepaściłyby

dotychczasowe działania i wymusiły ponowne uzgodnienia, nawet z kilkudziesięcioma instytucjami. Do tego władze gminy nie chcą dopuścić, ponieważ pragną zdążyć przed zmianami wprowadzonymi przez nową ustawę. Jej zapisy teoretycznie mogą być mniej korzystne dla osób ubiegających się o przekształcenia gruntów. Rozczarowani mogą mieć żal do władz, że nie uwzględniono ich postulatów na etapie tworzenia Studium.

Niezadowoleni z kształtu Studium mogą jeszcze liczyć na ponowną interwencję wojewody, chociaż nie ma on swobody działania. Może uchylić uchwałę w przypadku błędów proceduralnych (tak było ostatnio), stwierdzenia naruszenia prawa. Nie ma jednak uprawnień do samodzielnego uchylania stu-

dium w celu wprowadzenia zmian, które uważa za korzystniejsze.

Zanim radni zajmą się uchwaleniem zmian Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce, będą musieli pochylić się nad innymi sprawami. Ciekawie zapowiada się dyskusja poprzedzająca podjęcie uchwały w sprawie powierzenia wójtowi gminy Niemce uprawnień do ustalania wysokości cen i opłat za usługi komunalne o charakterze użyteczności publicznej oraz za korzystanie z obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Podobno taka uchwała ma umożliwić wójtowi uporządkowanie pewnych spraw, a być może także będzie zapowiedzią podwyżek opłat.

Artur Toruń

Kto będzie rządził w jedynej szkole w gminie?

Urząd Gminy Jeziorzany ogłosił konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej im. Józefa Piłsudskiego w Przytocznie.

Dyrektorem może zostać nauczyciel mianowany lub dyplomowany, ale także osoba niebędąca nauczycielem. Wśród wymagań są m.in. posiadanie wykształcenia wyższego i tytuł zawodowy magistra, magistra inżyniera lub równorzędny czy co najmniej pięcioletni staż pracy, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na stanowisku kierowniczym. Zainteresowani tym stanowiskiem mają czas na złożenie dokumentów do Urzędu Gminy Jeziorzany do piątku, 25 lipca, do godz. 15. W przypadku przesłania oferty listem poleconym liczy się data doręczenia przesyłki do sekretariatu urzędu. Nie dopuszcza

się składania ofert w formie elektronicznej - oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez wójt Katarzynę Pietrzak, nie później niż w ciągu 14 dni roboczych od upływu terminu składania ofert przez kandydatów. Wyłoniony w drodze konkursu nowy dyrektor rozpocznie pracę 1 września br.

W roku szkolnym 2024/2025 w szkole w Przytocznie funkcjonowały trzy oddziały przedszkolne i dziewięć oddziałów szkoły podstawowej. W szkole uczyło się 137 uczniów (128 rok wcześniej). Najliczniejsze oddziały liczyły po 21 osób, najmniej liczne po dziesięć.

Jednostka w Przytocznie to jedyna szkoła na terenie gminy Jeziorzany.

Dominik Smagała

Powiat lubartowski: Areszt za znęcanie się nad rodzicami



Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec mężczyzny areszt tymczasowy na trzy miesiące

Popychał, szarpał, groził podpaleniem zabudowań - tak 37-latek traktował swoich rodziców.

11 lipca policjanci z komisariatu w Kocku interweniowali w Przytocznie, gdzie doszło do awantury domowej. Członkowie rodziny informowali, że 37-letni mężczyzna od dłuższego czasu znęca się psychicznie i fizycznie nad swoimi rodzicami.

Mężczyzna wszczynał awantury domowe, kierował wobec bliskich wyzwiska, popychał ich, szarpał, a także groził podpaleniem zabudowań - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Podczas piątko-

wej awantury stosował przemoc wobec matki.

- Ze względu na realne zagrożenie dla życia i zdrowia domowników, mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie w Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie. Funkcjonariusze sporządzili niezbędną dokumentację oraz założyli procedurę „Niebieskiej Karty” - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec mężczyzny areszt tymczasowy na trzy miesiące. Za znęcanie nad członkami rodziny grozi mu do pięciu lat więzienia.

Marcin Kusyk

Prace idą naprzód. GDDKiA informuje o postępach na budowie S 19

Przez lata czekaliśmy na budowę drogi S 19. Doczekaliśmy się, budowa wreszcie ruszyła. Jak postępują prace?

Prace ziemne, budowa obiektów inżynierskich, a także rozbiórka starych dróg - między innymi te prace realizowane są na odcinku S19 Lubartów - Lublin. Zaawansowanie rzeczowe przekroczyło 20 proc.

Niedawno zmieniła się organizacja ruchu na obwodnicy Lubartowa. Na odcinku ok. 2 km, między Annoborem a ul. Nowodworską, ruch został przeniesiony na boczną drogę serwisową. Rozpoczęła się rozbiórka dotychczasowej jezdni drogi krajowej - informuje GDDKiA.

Marcin Kusyk



- Rozpoczęła się rozbiórka dotychczasowej jezdni drogi krajowej - informuje GDDKiA

Koncert arii operetkowych w Lubartowie przerwany przez ulewę

Stowarzyszenie Operetka Wrocławska odwiedza różne miasta z programem „Operetka na Wynos”. Artyści śpiewają najpiękniejsze arie i duety operetkowe. 20 lipca na zaproszenie Lubartowskiego Ośrodka Kultury zawitali do Lubartowa. Koncert odbywał się na placu przed ratuszem. Publiczność dopisała i dobrze się bawiła - do czasu. Po wykonaniu kilku utworów nagła ulewa przerwała koncert.



Publiczność jeszcze pod parasolami



Artyści zaczęli od rytmów hiszpańskich



Marcin Kusyk Tak zakończył się koncert



Śpiewak z duetem tancerzy w utworze o Juliszczce z Budapesztu

Międzynarodowy Dzień Szachów w Lubartowie z międzynarodowym mistrzem

Dawid Czerw, międzynarodowy mistrz szachowy, był gościem turnieju z okazji Międzynarodowego Dnia Szachów w Lubartowie 20 lipca.

W turnieju uczestniczyło 55 zawodników nie tylko z Lubartowa, ale też z Lublina, Ożarowa, Radzina Podlaskiego, Skierniewic oraz Jastrzębia-Zdroju. Do Lubartowa przyjechał międzynarodowy mistrz szachowy Dawid Czerw. Szachista przybliżył ciekawe wydarzenia, które w tym dniu



Mistrz szachowy Dawid Czerw



Uczestnicy lubartowskiego turnieju

odbywały się w Lublinie. - Będziemy się łączyć przez portale z innymi miastami: Wilnem, Dublinem i Filadelfią i będziemy rozgrywać mecze szachowe. Będą dwuosobowe drużyny. Portal w Lublinie to duża nowoczesna rzeźba z ekranem, Lublin będzie się łączył z Wilnem i mecz rozegramy na elektronicznej szachownicy. Na Placu Litewskim o godz. 16 będzie symultana z mistrzynią międzynarodową Oliwią Kiołbasą - zapowiadał Dawid Czerw.

Marcin Kusyk

Strażacy z gminy Ostrówek w akcji: niebezpieczna plama na jezdni



Strażacy otrzymali zgłoszenie 17 lipca około godz. 7.50. - Po dojechaniu na miejsce zdarzenia stwierdzono plamę ropopochodną na drodze powiatowej o długości około 400 metrów od skrzyżowania w Ostrówku w kierunku Tarkawicy. Poproszono o dodatkowe siły i środki. Na miejsce dotarł zastęp z JRG Lubartów i OSP Kamienowola. Wspólnymi siłami zneutralizowaliśmy zagrożenie i zastępy wróciły do koszar - opisuje akcję OSP Ostrówek. W działaniach uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, OSP Ostrówek i OSP Kamienowola.

Poświęcenie pojazdów przed lubartowską Bazyliką



20 lipca po mszach świętych w Bazylice św. Anny w Lubartowie miało miejsce błogosławieństwo pojazdów i kierowców, którzy otrzymywali breloczek ze św. Krzysztofem. Błogosławieństwo pojazdów odbywało się też w innych parafiach.

Nowa osoba na stanowisku dyrektora biblioteki ma rozpocząć pracę już od 1 sierpnia br.

Kolejny wicestarosta chce do Jeziorzan. Liczy na pracę w bibliotece...

Gmina Jeziorzany ogłosiła konkurs na szefa biblioteki, bo na zasłużoną emeryturę odchodzi dotychczasowa dyrektorka. Zgłosiły się trzy osoby. Wśród nich Krzysztof Karczmarz, który jeszcze kilka miesięcy temu był wicestarostą lubartowskim.

Trzy zgłoszenia

W połowie czerwca Urząd Gminy w Jeziorzanych ogłosił konkurs na dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeziorzanych. Wśród wymagań wyszczególniono m.in.: wykształcenie wyższe magisterskie - preferowane o kierunku bibliotekarstwo, bibliotekoznawstwo, kulturoznawstwo lub kulturalno-oświatowym; co najmniej trzyletni staż w pracy lub w prowadzeniu własnej działalności czy przedstawienie autorskiego programu działania Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeziorzanych jako instytucji kultury na okres pięciu lat. Dodatkowe wymagania to na przykład predyspozycje menadżerskie i umiejętności kierowania zespołem czy kreatywność, dyspozycyjność, odpowiedzialność, rzetelność, kultura osobista.

Dokumenty w ramach konkursu osoby zainteresowane pokierowaniem biblioteką mogły składać do 16 lipca. Wpłynęły trzy oferty. Dokumenty złożyły Ewa Barszczewska i Agnieszka Fabiańska oraz Krzysztof Karczmarz.

Ewa Barszczewska to mieszkanka Woli Blizockiej w gminie Jeziorzany, była sołtys tej miejscowości. W minionych wyborach bez powodzenia startowała w wyborach do Rady Gminy Jeziorzany.

Agnieszka Fabiańska, także



Z końcem lipca na emeryturę odchodzi Małgorzata Szabelska, która kierowała biblioteką przez ostatnich kilkanaście lat. Odchodząca dyrektorka wysoko zawieszona poprzeczkę osobie, która będzie jej następcą - dała się bowiem poznać jako niezwykle prężnie działająca menedżerka instytucji i animatorka kultury

mieszkanka gminy Jeziorzany, od sześciu lat jest pracowniczką Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeziorzanych.

Najbardziej uwagę zwraca kandydatura Krzysztofa Karczmarza.

Były wicestarosta

W zeszłorocznych wyborach samorządowych Krzysztof Karczmarz skutecznie startował do Rady Powiatu Lubartowskiego z list Prawa i Sprawiedliwości. Na niedługo przed wyborami dostał posadę naczelnika wydziału oświaty w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. W przeszłości był wójtem gminy Ostrówek.

Na stanowisku wicestarosty, gdzie sprawował m.in. nadzór nad powiatową oświatą, wytrwał niespełna rok. Pod koniec lutego br., na sesji Rady Powiatu, ogłosił swoją rezygnację.

- Dobro powiatu jest ważniejsze niż moje prywatne ambicje - uzasadnił Krzysztof Karczmarz na powiatowej mównicy.

- Wicestarosta Karczmarz znalazł inną drogę rozwoju zawodowego - wyjaśniał wówczas Andrzej Kardasz, szef PiS-u w powiecie lubartowskim, pytany przez „Wspólnotę” o powody tej zmiany.

Miejsce w Zarządzie Powiatu Krzysztofa Karczmarza zajął Fryderyk Puła, a więc lider powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego. PiS wolał bowiem podzielić się władzą z opozycyjnym ugrupowaniem, niż zostawić Zarząd Powiatu w dotychczasowym składzie.

Krzysztof Karczmarz pozostał radnym Rady Powiatu, ale musiał poszukać nowej pracy. Znalazł ją w Zarządzie Dróg Powiatowych w Lubartowie - jednostce, która podlega pod starostwo. Został... majstrem drogowym.



W rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” Krzysztof Karczmarz potwierdził, że złożył dokumenty w konkursie na dyrektora biblioteki w Jeziorzanych. Przyznał, że szuka pracy

NIE PIERWSZY WICESTAROSTA

W ostatnim czasie w Jeziorzanych nowy epizod w karierze otwierał już jeden z byłych wicestarostów powiatu lubartowskiego startujący w wyborach z list PiS-u. Mowa o wywodzącym się z gminy Kock Jacku Pożarowszczyku. Był radnym powiatowym kadencji 2019-2024, a od października 2022 wicestarostą w Zarządzie Powiatu, na czele którego stał Tomasz Marzęda. W wyborach w 2024 postanowił kandydować na burmistrza Kocka. Nie wszedł jednak nawet do drugiej tury wyborów, w której wygrał rządzący od wielu lat Tomasz Futera. Szybko znalazł jednak nową posadę - w maju 2024 roku został zastępcą wójta właśnie w Jeziorzanych, gdzie władzę objęła wspierana przez PiS Katarzyna Pietrzak. Długo tu jednak miejsca nie zagrzał - w sierpniu 2024 roku został odwołany ze stanowiska. Wrócił do pracy w swoim zawodzie nauczyciela

- To jest realna praca w terenie - zastrzegł Grzegorz Jaworski, dyrektor ZDP w Lubartowie w marcu br., gdy o sprawie pisaliśmy na łamach „Wspólnoty”.

W rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” Krzysztof Karczmarz potwierdził, że złożył dokumenty w konkursie na dyrektora biblioteki w Jeziorzanych. Przyznał, że szuka pracy.

Zasłużona emerytura

Gmina Jeziorzany poszukuje nowego dyrektora biblioteki, bo z końcem lipca na emeryturę odchodzi Małgorzata Szabelska, która kierowała tą jednostką przez ostatnich kilkanaście lat. Odchodząca dyrektorka wysoko zawieszona poprzeczkę osobie, która będzie jej następcą - dała się bowiem poznać

jako niezwykle prężnie działająca menedżerka instytucji i animatorka kultury, potrafiąca rozwijać bibliotekę nawet w tak małym ośrodku, jak gmina Jeziorzany. Pod jej wodzą instytucja pozyskała wiele dofinansowań z przeróżnych projektów, zarówno na zakup materiałów, jak i na działania. Była także wyróżniana, choćby w 2021 roku tytułem najlepszej biblioteki w całym województwie lubelskim i zajmując przy tym dziesiąte miejsce w rankingu obejmującym wszystkie biblioteki w kraju w zestawieniu przygotowanym przez Instytut Książki i „Rzeczpospolitą”.

Fundamentem działalności biblioteki w Jeziorzanych jest dziś, poza kadrami jednostki, wyjątkowa siedziba - w nietuzinkowy sposób zaadaptowany na bibliotekę budynek po dawnej szkole. Wykończony ze smakiem przestronne wnętrza zachęcają do odwiedzenia instytucji. Poza pomieszczeniami z książkami wyposażonymi w kąci dla dzieci i tzw. wyspę z huśtawką są tu m.in. sala widowiskowo-konferencyjna oraz sale do spotkań warsztatowych. Obiekt oficjalnie otwarto we wrześniu 2019 roku.

Decyzja należy do wójt

Po ocenie formalnej złożonych dokumentów, kandydaci zostaną zaproszeni na rozmowę kwalifikacyjną z komisją konkursową. Ostateczną decyzję w sprawie zatrudnienia po przeprowadzonej procedurze konkursu podejmie Katarzyna Pietrzak, wójt gminy Jeziorzany.

Nowa osoba na stanowisku dyrektora biblioteki ma rozpocząć pracę już od 1 sierpnia br. Dyrektor jest powoływany na pięcioletnią kadencję.

Dominik Smagała

Rajd szlakiem 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w Kamionce

W niedzielę 20 lipca z Kamionki wyruszył rajd szlakiem 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK.

To rajd, który zapoczątkował zmarły w 2016 r. społecznik i miłośnik historii, Janusz Cyfrowicz. Organizatorem była gmina Kamionka i Centrum Kultury w Kamionce. Komandorem rajdu był Krzysztof Sienkiewicz. Wyruszyliśmy spod biblioteki w Kamionce, odwiedziliśmy grób Janusza Cyfrowicza. Z Kamionki pojechaliśmy przez Bia-



Na starcie rajdu w Kamionce, Krzysztof Sienkiewicz w żółtej kamizelce, z prawej dyrektor Centrum Kultury w Kamionce Mikołaj Łazor. Od lewej Grzegorz Madejski i Mariusz Stefański z Koła Historycznego Armii Krajowej w Firleju

daczkę, dotarliśmy do muzeum w Kozłowie, gdzie złożyliśmy kwiaty pod tablicą upamiętniającą pobyt sztabu 27 WDPAK, takie tablice są dwie, jedna w Kamionce, druga w Kozłowie. Wróciliśmy do Kamionki, na stadionie leśnym odbyło się zakończenie rajdu. Jak zwykle puchar dla najstarszego uczestnika otrzymał Jan Szczygieł - mówi Krzysztof Sienkiewicz. W rajdzie liczącym około 22 kilometrów wzięło udział około 70 osób.

Marcin Kusyk

Dożynki i konkurs wieńców w gminie Lubartów już za kilka tygodni

Dożynki w gminie Lubartów odbędą się w Lisowie 15 sierpnia. W ich trakcie odbędzie się konkurs wieńców dożynkowych. Będą one oceniane w dwóch kategoriach

- i wieńców tradycyjnych i wieńców współczesnych. Do udziału w konkursie można zgłaszać się do 8 sierpnia.

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia - dot. nieruchomości gruntowej oznaczonej numerem 221/4 obręb 8 Serniki-Kolonia; 1745/1 obręb 3 Nowa Wola.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, Biuletynie Informacji Publicznej, stronie <https://serniki.eurzad.eu>.

Ponad 300 rowerzystów na rajdzie pamięci 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK



Uczestnicy rajdu w Rawitynie

Ponad 300 uczestników wzięło udział w rajdzie rowerowym szlakiem 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, który 19 lipca wyruszył z Firleja po raz dziesiąty.

- Połowa z uczestników to dzieci i młodzież. Bardzo nas to cieszy, bo chodzi o to, żeby zaszcześcić historię. Zapisało się więcej, prawie 400 osób, ale niektórzy ze względu na padający deszcz zrezygnowali z udziału w rajdzie - mówi Mariusz Stefański z Koła Historycznego Armii Krajowej działającego w Firleju. Wraz z gminą koło organizuje rajdy. Nie przypadkowo - szlak 27 WDPK prowadził przez gmi-

nę Firlej, żołnierze z Wołynia stoczyli tu walkę z Niemcami.

- W rajdzie uczestniczyli wicemarszałek województwa lubelskiego Marek Wojciechowski, sekretarz powiatu Janusz Bodziacki, wójt Grzegorz Siwek. Ufundowali pięć rowerów, które były rozlosowane wśród uczestników rajdu - mówi Mariusz Stefański.

Rajd tradycyjnie rusza spod Gminnej Biblioteki Publicznej, na której jest umieszczona tablica upamiętniająca żołnierzy 27 WDPK.

- Jak zwykle na początku ksiądz proboszcz pobłogosławił uczestników rajdu. Zakończenie odbyło się w Rawitynie koło Bud, przy pałacyku myśliwskim hrabiego Żółtowskiego, który pod pseudonimem „Topór” był żołnierzem Armii Krajowej - mówi Mariusz Stefański.

Liczną grupę na rajdzie sta-

nowili członkowie MKTR Relaks z Lubartowa.

- Grupa około 20 rowerzystów udała się na rajd patriotyczny szlakiem 27 WDPK. Rajd rozpoczął się od przemówień historycznych związanych z tą dywizją. Udał się na plac przy kościele w Firleju, gdzie odmówiono krótką modlitwę, proboszcz pobłogosławił uczestników. Po złożeniu kwiatów pod pomnikami poległych w Firleju i Majdanie Sobolewskim udaliśmy się do miejscowości Budy, gdzie miał miejsce dalszy ciąg imprezy. Organizatorzy zadbałi o poczęstunek dla wszystkich uczestników - relacjonuje Anna Przysiężniak z MKTR Relaks.



Marcin Kusyk

Relaksyści na starcie rajdu w Firleju

Ekologiczne lato – wakacje pełne przygód w LOK

LUBARTÓW: „Półkolonie z Kulturą i Naturą” - pod takim hasłem swoje wakacje na półkoloniach oferowanych przez Lubartowski Ośrodek Kultury rozpoczęły dzieci.

14-18 lipca ośrodek zorganizował pięciodniowe półkolonie, podczas których dzieci uczestniczyły w wycieczkach autokarowych, wspólnych obiadach, grach oraz zajęciach o charakterze kulturalnym.

Pierwszy dzień rozpoczął się w LOK, gdzie odbyły się spotkania informacyjne i zabawy wprowadzające. Następnie dzieci przeniosły się na boisko MOSiR. Tam zorganizowano gry integracyjne. Dzień zakończył się wspólnym wyjściem do kina Lewart na seans filmowy.

Drugiego dnia uczestnicy wybrali się do „Lasu Odkrywców” w Uleżu. Po przejściu ścieżką



Humory dopisywały - oprócz ważnej lekcji ekologii dzieci miały czas na wycieczki krajoznawcze

z opiekunem ośrodka dzieci spędziły czas wolny, który w dużej mierze upłynął im na kąpielach i zabawie w wodzie.

Trzeciego dnia grupa odwiedziła Chełm. W programie znalazło się zejście do Kopalni Kredowej, zwiedzanie dzwonnicy oraz obiad w restauracji. Całość odbyła się pod opieką wychowawców i przewodników.

Czwartego dnia zorganizowano wyjazd do Sobieszyna. Tam odbyło się ognisko połączone z warsztatami przyrodniczymi. Po powrocie dzieci uczestniczyły w zajęciach plastycznych w piwnicach LOK.

Ostatni dzień półkolonii upłynął w Bobrowce. Przejście ścieżką edukacyjną zakończono przy ognisku.

Dzieci wróciły do domów z własnoręcznie wykonanymi albumami, które powstały podczas warsztatów i stanowiły podsumowanie całego tygodnia.

Ewa Jaszczak
LUB